

# POLA ESPERANTISTO

Monata Gazeto por propagando de Esperanto



## ESPERANTYSTA POLSKI

Miesięcznik poświęcony sprawie Języka Międzynarodowego



Januaro-Februaro 1911.

WARSZAWA—VARSOVIO.

Jaro IV (vi) — Nro 1-2 (46 47)

*Czyń każdy w swem kółku, co każe duch boży, a całość sama się złoży.*

### Pri la eldonado de „P. E.”

W roku 1911 „ESPERANTYSTA POLSKI” wychodził będzie regularnie, co miesiąc w nieco zwiększonej objętości, przy rozszerzonym i urozmaiconym programie. ROCZNA PRENUMERATA wynosi Rb. 2.50 z przes. poczt.; bez dodatku „LITERATURA JARLIBRO” — Rb. 2.00.

En 1911 jaro „POLA ESPERANTISTO” ellrados regulare ĉiumonate en iom pligrandigita amplekso. La programo estas plivastigita kaj plidiversigita. JARA ABONPAGO aŭfrankite rb. 2.50 = \$ 2.65; sen aldono „LITERATURA JARLIBRO” — rb. 2.00 = \$ 2.10.

Adreso: WARSZAWA, la Redakcio — Str. Krucza 47a, la Administraĵo — Hoŝa 20

### Filozofja języka międzynarodowego.

Mglisto i sprzecznie opowiada historia o tem, jak gromada ludzka przekształcała się z trudem w społeczność. Nauka rozgrzebuje popielisko dziejów, aby gdzieś w głębi odnaleźć praiskrę uczuć społecznych, a splecione kłęby społecznych więzi rozsnuwa, ażeby uchwycić wątek owej nici, która nigdzie się jednak nie urywa wyraźnie, i zawsze pozatek jej zda się nieuchwytnym.

Dopiero kiedy zbiorowa pamięć ludzka z sukursem faktów nam przyjdzie, kiedy głosem tysiącoleci przemówią groby faraonów o wielkich czynach wodzów i prawodawców, otwarte łono piaszków Mezopotamji pokaże zmienność i następność formacji państwowo-kulturalnych, kiedy dojdą uszu naszych echa — tylko echa — zamarłych już odwiecznie rapsoarów o bohaterach Helady; ostatnie krwawe błyski zachodzącego słońca Romy pogasną; naelektryzowana, ciemna, błyskawicowa atmosfera średniowieczna rozwidni się w to, co nam się wydaje szarym dniem dzisiejszym, — dopiero wtedy, z dobrym

poetą - filozofem, rozmyślać umiemy o przedziwnych losach „pleśni-świata”. Różnokolorowymi plamami pokryła ona ziemię i nazwała się imionami ludów, społeczeństw i państw. Ale osnową ich są jednostki ludzkie, które obcując z sobą, przez mowę dochodzą do wytworzenia organizmów społecznych. Stanowiąc w ten sposób samą możliwość bytu społecznego, jakże olbrzymią potem rolę odgrywa mowa w cywilizacji! Ona pozwala nam nagromadzać wiedzę, korzystając z cudzego doświadczenia. Na drobne symbole dźwięków przetwarza cały ogłędany świat i wszelkie przeżycia ludzkie i staje się istotną syntezą życia. W mowie ma każde społeczeństwo i streszczenie losów swoich i wyraz swego istnienia na dziś; i jeżeli pragnie ktoś zniszczyć pewne społeczeństwo, to przede wszystkim nastaje na jego język, albowiem w nim właśnie czuje istotną więź społeczną.

Ponieważ język wyrazicielem jest życia i kultury danego społeczeństwa, przeto, aby narzucić innym ludom swój



język musi dany naród opanować je w ten, czy w inny sposób, czy to kulturalnie, państwowo, czy ekonomicznie. Już na igrzyskach olimpijskich spodłaly lud grecki słałł był Flaminius, swobodną wesolość ateńskiej *ἀγορα* zagłuszyły miarowe kroki legionisty, nad światem politycznie zapanował Rzym, ale kulturalnie jeszcze panowała Grecja, i gdy powszechnym językiem urzędowej strony życia była łacina klasyczna, powszechnym językiem życia kulturalnego była mowa grecka, i dwa te powszechne języki ówczesne były symbolem z jednej strony państwowego opanowania świata przez rzymskie Imperjum, kulturalnego zaś, z drugiej strony, opanowania go przez Helleńskiego ducha.

Lecz idźmy dalej.

Przeobrażenia w ustroju gospodarczym, powolna infiltracja barbarzyńców w organizmie państwa, wreszcie gwałtowne wtargnięcie nowych żywiołów etnicznych otwierają średniowieczny rozdział historii. Odnawia się gospodarka naturalna i rosną rządy teokratyczne, przekraczając nawet dawne granice Cesarstwa. Nowe ludy jednoczą i organizują się pod berłem papieżów, a reprezentowana przez kościół łacina scholastyczna nabiera znaczenia powszechnej ludów mowy, gdyż reprezentująca ten język naturalny siła realna umiała świat ujarzmić.

W nowszych czasach, kiedy na kontynencie Europy przy uśpieniu kulturalnym innych ludów, Francja błyskotliwą kulturą dworską Walezych i Burbonów olśniła była szlachtę całej Europy, a następnie taranami wolnej a typowo mieszczańskiej myśli wyłamywać poczęła szanice przesądów absolutystyczno-arystokratycznych, wówczas stała się Francja pseudoklasyczną nadworną Grecją wieku oświecenia, opanowała umysły warstw zamożniejszych na całym łądzie Europy, a za tem szło opanowanie językowe, szła powszechna moda francuszczyzny, język narodowy francuski rozpowszechnił się między-narodowo, jako wyraz umysłowego ujarzmięcia Europy przez Francję.

Od tego czasu duzo wody upłynęło

i krwi. Wrosła w ziemię i ordzewiała spracowana gilotyna Rewolucji; na pobojowiskach Napoleońskich trawa porosła, przeorał je plug; przebrzmiały olbrzymie rapsody bohaterskie, które u kolebki nowego rzeczy porządku ułożyła była historia.

Pod opieką konstytucji mieszczańskich rzuciły się na świat wolna konkurencja i wolny handel, wyrównując różnice historyczne rozwoju ekonomicznego ludów; a kiedy wielki „kat Europy“ otrzymał już przydomek „wielkiego budziela narodów“, wówczas na równowadze sił oparty koncert polityczny państw stał się symbolem koncertu równo-ważkich narodowych kultur. Niezależność, autonomję kultury wywalczyły sobie najdrobniejsze nawet plemiona i nawet ujarzmione politycznie narody; każdy naród jest samodzielnym wytwórcą kultury ogólnoludzkiej; już już nie na francuskim tylko, ani greckim, ale na 50 warsztatach pracy narodowej produkuje się ogólnoludzka kultura. Lecz ta pozorna każdego samodzielnosc, jest jednocześnie spólzależnością wzajemną wszystkich, ponieważ twórczość kulturalna każdego z tych producentów znajduje się w nieustannym związku i stałej zależności od pracy kulturalnej wszystkich innych ludów. Ta przedziwna solidarność oddzielnych egzystencji staje się istotnym warunkiem postępu, a opóźnienie rozwoju lub zupełny zastój—karą odosobnienia.

Te nowoczesne stosunki międzykulturalne są zjawiskiem w historii zupełnie nowem. Ta różność w jedności, ta spólzależność w samodzielnosci nie mają w dziejach przykadu.

Dotychczasowe znane w historii zjednoczenia świata, to były tylko, jak widzieliśmy, mniej lub więcej nietrwale podboje narodowe. Dzisiaj, przy bardziej niż kiedykolwiek zacieśnionych stosunkach międzynarodowych, każdy naród żyć pragnie swoim własnem życiem, a gdy korzysta z pracy innych, to asymiluje ją i przyswaja.

Doszliśmy do centralnego punktu zagadnienia.

*St. A. Dobrzański.*

(Dokończenie nastąpi.)



# Młodzieży Polska!

...Kto chceś w światy, z nami śpiesz...

Marja Konopnicka.

Dwadzieścia pięć lat blisko, gdy na horyzoncie życia społeczno-kulturalnego, zabłyśły pierwsze promyki, tak ważnego już dzisiaj języka międzynarodowego «*Esperanto*». Wynaleziony przez naszego rodaka D-ra L. L. Zamenhofa, lekarza warszawskiego, zdobył «*Esperanto*» w ciągu tego czasu u wszystkich narodów powszechnie, a należne sobie uznanie; zachwyciła się nim Francja, przejęły go Niemcy, wykorzystali Anglicy — zawitał nawet do Chin, Tasmanji, Kamczatki. Śmiało rzec można, że niema dzisiaj znaczniejszego miasta na kuli ziemskiej, gdzieby «*Esperanto*» nie miało swych towarzystw, biur informacyjnych, lub przynajmniej pojedynczych zwolenników.

Tylko nasz naród nie zajął się dotychczas «*Esperantem*» tak, jakby to uczynić należało. Za jedną z głównych przyczyn tego uważać należy nasze nieszczerne położenie polityczne; rozdzieleni na trzy zabory, zmuszeni troszczyć się o zachowanie własnego języka, nie poświęciliśmy idei «*Esperanta*» tyle sił ile ich poświęcają narody, mające swój narodowy rozwój zapewniony.

Czy jednak nie zbyt wiele zlekceważyliśmy znaczenie pomocniczego, neutralnego języka, czy nie zbyt wiele zaniedbaliśmy się na tem polu?

Oto zapomnieliśmy o jednej przyczynie, dla której «*Esperanto*», zwłaszcza przez nasz naród, ze szczerem zapałem powinien być przyjęty. Oto odbiera on pewnym narodom uprzywilejowane stanowisko ich języków w dziejach ludzkości i zrównywa je pod względem znaczenia z językami narodów upośledzonych, do jakich i my bezsprzecznie zaliczyć się musimy. Nie uczy się *Francuz ani Niemiec lub Anglik języka polskiego, a my z jakiej przyczyny mamy ciągle marnować swe zdolności i trwonić czas na uczenie się francuskich deklinacji lub angielskich frazesów?*

«Jeżeli więc zjawia się idea, której urzeczywistnienie ma nam równoprawnienie dać, masę naszych sił od pańszczyznianego wyrobku uwolnić, to wówczas naszym obowiązkiem patriotycznym jest na spotkanie tej idei pośpiesznie wybieżeć.»

I jeszcze na jedną rzecz należy zwrócić nam uwagę. Oto w niedługim już czasie, bo w roku 1912 odbędzie się w Krakowie międzynarodowy kongres *esperancki*, tem ważniejszy, że w roku tym będzie święcił «*Esperanto*», genialny twór ducha polskiego, dwudziestopięciolecie swego istnienia. *Niechże ta chwila nie zaskoczy nas nieprzygotowanych, byśmy godnie mogli przyjąć pierwszy raz na polską ziemię przybywające kilkotysięczne tłumy Esperantystów z całego świata.*

Młodzież powinna do tak ważnej sprawy szczególnie się przygotować. Ona, ta najruchliwsza część naszego społeczeństwa, ta rwąca się do czynu, pełna zapału i dobrych chęci... Młodzież, która ma reprezentować w przyszłości kulturę naszego narodu.

Pamiętajmy, że, pracując dla «*Esperanta*», nie tylko przynosimy korzyść kulturze polskiej, ale zarazem także rozszerzamy zakres kultury ogólnoludzkiej, wszechświatowej.

I dlatego o «*Esperanto*» starać się należy tak, jak stara się o ukochaną swą ideę, cnotę i wiarę.

Bo te wszystkie rzeczy ducha ludzkiego ku wyżynom wiodą...

Teknikista Grupa de Esperantistoj  
en Leopolo.

Akademicki Związek Esperantystów.  
Kraków-Uniwersytet.



L. N. TOLSTOJ.

## Pamiętaj, że synem jesteś Miłości...

*Memoru, ke estas vi filo de l' Amo...*

Zamyślił się Pan Bóg, bo stworzyć chciał twór nowy, któryby przedziwnym ucieleśnieniem był nieba i ziemi.

— Nie stwarzaj go — rzekł Anioł Prawdy — bo kłamstwem zaćmi jasność Twoją, pomnoży fałsz na ziemi i zapamiętuje wszechwładnie.

— Nie stwarzaj go — błagał Anioł Sprawiedliwości, — bo będzie tworem okrutnym, bo będzie krzywdził wszystkich, a kochał tylko siebie; będzie głuchy na cierpienia cudze, a jęki krzywdzonych nie wzruszą jego serca.

— Ziemia krwią spłynie — dodał Anioł Pokoju — i mord stanie się jego zajęciem.

Zachmurzyło się czoło Wszechmocnego: niebo i ziemię w jednej zarzucił istocie złem. Mu się zdało, a w wiecznej woli Jego już zrodziło się postanowienie: „Niech nie istnieje“.

Aliści przed tronem Życiotwórcy stanął Anioł Miłości — najmłodsze i najukochańsze Jego dziecię — i objął nogi Ojca.

— Stwórz go — prosił — kiedy wszyscy słudzy Twoi opuszczają go — ja mu pomoc dam w życiu; wszystkie złe skłonności jego ja zmienię tak, aby dobrymi się stały; będę strzegł go, iżby nie zbłądził z drogi i rozkazów sprawiedliwości i prawdy słuchał. Pokażę jego duszy cierpienie i nauczę współczucia dla słabych.

Rozjaśniło się czoło Wszechmocnego i dobroć rozpromieniła oblicze Jego.

I przedziwny twór z nieba i z ziemi stał się — na obraz i podobieństwo Jego.

— Żyj! — tchnął weń ducha Swego i rzekł:

— „Pamiętaj, że synem jesteś Miłości“.

Tak powstał człowiek.

M.

Dio Sinjoro pripensis kreon de nova estajo, kiu estus mirstranga intermikso de ĉielo kaj de tero.

— Ne kreu ĝin — diris l' Anĝelo de Vero — ĝi per mensogo mallumigos lumcon vian, plimultigos sur la tero falson, ekregos ĉiopove.

— Ne kreu ĝin — petegis l' Anĝelo de Justeco — ĝi estos estajo kruela, ofendanta ĉiujn, amanta nur sin; ĝi estos surda por suferoj malpropraj kaj ĝemoj de ofenditaj ne kortuŝos ĝin.

— Ĝi superverŝos la teron per sango — aldonis l' Anĝelo de Paco — kaj la mortigado fariĝos ĝia okupo.

Malsereniĝis la frunto de l' Ĉiopova: la kunigo de ĉielo kaj de tero en unu estajo ŝajnis al Li nebona kaj en eterna volo Lia jam pretiĝadis la decido:

— „Ne ekzistu!“

Sed jen antaŭ la trono de l' Vivdonanto ekstaris la plej juna kaj plej ekamita Lia infano — Amo. Ĝi ĉirkaŭprenis la genuojn de la Patro.

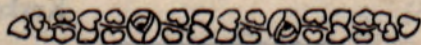
— Kreu ĝin — petis Lin anĝelo — kiam ĉiuj servistoj Viaj forlasos ĝin, mi serĉos kaj helpos ĝin en la vivo; ĉiujn malbonajn inklinojn mi ŝanĝos, ke ili estu bonaj; mi zorgos, ke ĝi ne foriru el la vera vojo kaj ne forlasu la ordonojn de la justeco kaj la vero. Mi proksimigos ĝian animon al la suferoj kaj instruos esti kompatema por la malfortaj.“

Heliĝis la frunto de la Regnanto Ĉiopova kaj la boneco radiis vizagon Lian. Kaj la mirstranga intermikso de ĉielo kaj de tero fariĝis laŭ Lia formo kaj simileco.

— „Vivu!“ — enspiris la Ĉiopovanto spiriton Sian kaj diris: „Memoru, ke vi estas filo de l' Amo.“

Tiel estis kreita la homo.

Esperantigis Ael.





# Improwizacja Konrada. \*)

*La Improvizacio de Konrad. \*)*

Cóż to za śmiałek odważył się na przekład tego prometejskiego poematu? Przecież „Improwizacja Konrada“, to najwyższe loty ducha naszego nieśmiertelnego Adama, najwyższe napięcie uczucia wieszczą, cierpiącego za miliony. Poeta wznosi się na skrzydłach natchnienia, na zawrotne szczyty „po za planet kołowroty, aż tam, gdzie graniczą twórca i natura“, aby szukać środków ratunku dla cierpiącego narodu.

Tłómaczenia doskonałego „Improwizacji“ na inne języki, dotąd nie posiadaliśmy. Zgodnie z przysłowiem włoskim „traduttore — traditore“, każde tłumaczenie poetyczne, jeśli dorównywa natchnieniem, bywa najczęściej transkrypcją oryginału, a więc wiernym je nazwać nie można, lub też, trzymając się wiernie oryginału, obniża nastrój, kuleje co do formy, która, jak słusznie powiada Antoni Lange, jest myśli polową. Nawet wielcy poeci, tłumacząc się nawzajem, nie zawsze podolali zadaniu.

Nie mogąc powyższego zdania ilustrować przykładami tłumaczeń naszych wielkich poetów, gdyż to wymagałoby oddzielnej rozprawy, przytoczę choć parę wierszy polskich w przekładzie na obce języki.

W Puszkimowskim tłumaczeniu, na ogół biorąc bardzo dobrym, „Trzech Budrysów“ znajdujemy naprzykład: „Polka kak kationok u pieczki... głaza blestiat kak noczu dwie swieczki.“ Ma to oddawać: „Polki wesolutkie, jak młode koteczki, oczy błyszczą się, jak dwie gwiazdeczki.“

Czy potrzebujemy dodawać, jak niefortunny jest przekład tego fragmentu? W tłumaczeniu niemieckim „Improwizacji“, z którego urywki, uznane jako bardzo dobre, obiegały przed laty naszą prasę zakordonową, pamię-

Kiu sentimulo kuraĝis traduki tiun-ĉi prometean poemon? La „Improvizacio de Konrad“ estas ja la plej alta spirita flugo de nia senmorta Adamo, la plej granda senta streĉo de l' nacia bardo, suferanta por milionoj. La poeto leviĝas perflugiloj de l'inspiro sur kapturnantajn suprojn, post la rondirojn de planedoj, ĝis tie, kie limtenas kreinto kaj naturo, kaj li serĉas tie rimedojn de savo por sia suferanta nacio.

Perfektan tradukon de l' „Improvizacio“ en aliajn lingvojn, ĝis nun ni ne posedis. Konforme kun la itala proverbo „traduttore — traditore“, ĉiu poezia traduko, se ĝi egaliĝas laŭ inspiro, estas plej ofte aliformigo de l'originalo, do oni ne povas nomi ĝin fidela, aŭ, sekvante fidele la originalon, ĝi malaltigas la inspiron kaj lametas laŭ formo, kiu, kiel ĝuste diris nia pola poeto, Antoni Lange, estas duono de la penso. Eĉ grandaj poetoj, tradukante reciproke siajn verkojn, ne ĉiam estis kapablaj por tiu-ĉi tasko.

Ne povante ilustrati pli vaste tiun-ĉi opinion per tradukoj el niaj grandaj poetoj, ĉar tio postulus apartan disertacion, mi citos almenaŭ kelke da polaj versoj, tradukitaj en fremdajn lingvojn.

En la Puŝkina traduko de „Tri Budrisoj“, ĝenerale tre bone farita, ni trovas ekzemple ruse: „Polino, kiel katio apud forno... la okuloj brilas kiel nokte du kandeletoj“, dum en la pola originalo Mickiewicz diras: „Polinoj, gajaj kiel la junaj katetoj, la okuloj brilas kiel du steletoj“. Ĉu ni bezonas aldoni, kiel neprospera estas la traduko de tiuj-ĉi du versoj.

En la germana traduko de l' „Improvizacio“, el kiu fragmentoj, opiniataj kiel tre bonaj, estis antaŭ jaroj citataj de

\*) Artykuł ten drukowany był w jednym z pism codziennych i został podpisany mylnie innym nazwiskiem.

Red.

\*) Adam Mickiewicz. Improvizacio de Konrad el dramo „Dziady“ (Festo de mortintoj) el lingvo pola tradukis Roman Iwo Dobrzański. Eldono de J. Günther, Varsovio.



tamy zakończenie. Skoncentrowany, eksplozyjny, mający burzyć wszechświat krzyk poety oddano przez: „Ich werde schreien immer und immerdar“ (będę krzyczał i krzyczał bez końca), ały tylko dociągną do rymu wiersz ostatni „Improwizacji“.

Jeśli sobie uprzytomnimy, co powiedziano powyżej, to tłumaczenie p. Romana Iwo Dobrzańskiego pod każdym względem, tak co do formy, jak i wierności przekładu bardzo wysokie w rzędzie tłumaczeń miejsce zająć musi i przynosi już nie tylko wielki zaszczyt natchnionemu tłumaczowi, ale jest niejako tryumfem, dla samego Esperanta. Jako narzędzie do oddania tak wzniosłych pieśni, język ten okazał się najzupełniej godnym.

To, co mówimy, nie jest bynajmniej przesadną pochwałą. Sprawdzić to może każdy znawca obu języków, porównując wiersz po wierszu, oryginał z tłumaczeniem.

Wiersz p. D. co do formy, t. j. długości sylabicznej, rytmu i rozkładu rymów, jest wiernym odbiciem oryginału. Tak samo rzecz się ma i co do treści. Przytoczymy choć urywki dla potwierdzenia tych słów:

Ja, mistrz, wyciągam dłonie!  
Wyciągam aż w niebiosy i kładę me dłonie  
Na gwiazdach, jak na szklanych harmoniki

[kręgach.

To nagłym, to wolnym ruchem  
Kręcę gwiazdy moim duchem.

Boga, natury godne takie pienie!  
Pieśń to wielka, pieśń — tworzenie.  
Taka pieśń jest siła, dzielność,  
Taka pieśń jest nieśmiertelność!

Czym jest me czucie?  
Ach, iskrą tylko!  
Czym jest me życie?  
Ach, jedną chwilką!

(Zakończenie)

Odezwiń się, — bo strzelę przeciw twej naturze.  
Jeśli jej w gruzy nie zburzę,  
To wstrząsnę całym państwem twoich obszarów;  
Bo wystrzelę głos w całe obręby stworzenia;  
Ten głos, który z pokoleń pójdzie w pokolenia,  
Krzyknę, żeś ty nie ojcem świata, ale...

nia translina pola gazetaro, ni memoras la finon. La koncentrita, eksploda, detruonta la tutmondon krio de l' poeto estas tradukita per: „Ich werde schreien immer und immerdar“ (mi kriados ĉiam kaj senĉese), nur por atingi la rimon de lasta verso... Zar (caro).

Se ni prezentas al ni ĉion suprediritan, tiam la traduko de S-ro Roman Iwo Dobrzański, ĉiurilate, tiel laŭ formo kiel laŭ fideleco, devas okupi tre altan lokon inter poeziaj tradukoj, kaj ĝi faras ne nur grandan honoron al la inspirita tradukinto, sed ĝi estas samtempe kvazaŭ triumfo por nia Esperanto. Kiel instrumento por transdono de tia subluma kanto, la lingvo esperanta montri ĝis tute kaj plene inda.

La laŭdo tute ne estas troigita. Ĉiu konanto de ambaŭ lingvoj povas verigition, komparante, version post verso, la originalon kun la traduko.

La verso de S-ro D. estas laŭ formo, t. e., laŭ la silaba longeco, ritmo, aranĝo de rimoj, fidela reprodukto de l' originalo. Tio sama koncernas la enhavon. Ni citu almenaŭ fragmentojn por konfirmi tiun-ĉi opinion:

Mi, majstr', etendas manojn!  
Etendas ĝis ĉieloj, metas sur la steloj  
Same kiel sur vitraj harmonikaj klavoj.  
Jen per malrapida, jen per mov' subita  
Mi turnas la stelaron per forto spirita.

Dion, naturon indas ĉi-tia kantado!  
Kant' potenca, kant—kreado;  
Tia kanto — fort', braveco,  
Tia kanto — senmorteco!

Kio — sent' mia?  
Ah, nur fajrero!  
Kaj vivo mia?  
Moment'—apero!

(Fino)

Respondu, — aŭ mi pafos kontraŭ la naturo:  
En rubojn se ĝin ne detruos,  
De via tuta regno spacojn mi ekskuos;  
Ĉar elpafos mi voĉon ĝis lim' de l' mondaro.  
Kion, kiun centjaro portos al centjaro:  
Ke vi ne estas patro de l' mondo, sed...



Który z języków narodowych zdobył się na podobnie piękny przekład?

P. Dobrzański uczynił bardzo dobrze, poprzedzając swój przekład, idący w świat szeroki, obszerną przedmową, w której dał zarys życia i dzieł Mickiewicza, zatrzymując się dłużej na „Dziadach“ i tym samym ułatwiając czytelnikom obu półkul zrozumienie tego potężnego poematu.

A. Grabowski.

Kiu alia lingvo donis al ni simile belegan tradukon?

S-ro Dobrzański faris tre bone metante antaŭ sia traduko, destinita por la vasta mondo, pli longan antaŭparolon, en kiu li donis skizon pri la vivo kaj verkoj de Mickiewicz. Haltante pli longe ĉe „Dziady“, li faciligas al la legantoj de ambaŭ duongloboj la komprenon de la potenca poemo.

A. Grabowski.

## Mortu, kor' fidela...

*Kuŝiĝis suno. Sur ĉielo  
ruĝe radioj lastaj brilas.  
En ŝtalojn jam brutar'revenis.  
Birdaro dormas. Iafoje  
nur malproksima hundo ekhojas,  
nur iafoje la malfrua  
per pezaj paŝoj malrapide  
de la paŝejo revenante  
bovin' eklekas. Tuj silento  
ekregas ree.*

*En la valo  
malsupre, ĉe la bordo rivera  
la kanto eksonis najtingala.  
Pasiaj tonoj per kaskado  
kiel torent' rapide fluas.  
Karesaj jen, flatemaj, molaj,  
petegaj — ili en la ĝuo  
en la volupta mem-forgeso  
sufoke svenis.*

*En proksima  
densa, trankvila arbustaro  
ektremis branĉoj. Ies rido  
ekadidiĝis, la nervema  
rid' mallalta. Mire, strange  
por mi ĝi ŝajnis son' funebra...*

*Nun, pasintecon kor' sopiras,  
memor pasintajn bildojn vekas.*

*Jen hela tag'. Sur flavan sablon  
de la aleo sun' somera  
ĵetas makulojn orajn, brilajn.  
Inter la branĉoj de tilioj  
venteto zumas. Varma spiro  
la ebriiga flor-aromo  
en la aer' per ondoj fluas.  
La papilioj, birdoj, floroj  
ĉiela bluo, sun' radia,  
ĉio fariĝas himno dika,  
forĝesiganta pri doloroj...*

*Ĉu inter tiu vivo ĉirila  
jam estingiĝas mia vivo?  
vidon nebulo ia kovras...  
rapide spiras brust... en vejnoj  
rapidas sang' alflui koror...  
ho mia kor, ne' ĉesu bati,  
vi dolĉe laca...*

*Malproksime,  
ĉu la angel' aperis blanka?  
ĉu vere? Flirtas vest' petola,  
mallongajn harojn vent' tremigas,  
rigardo jen timema, hela...  
Ĉi estas...*

*Mortu, kor' fidela!...*

Esperantigis S. A. DOB.



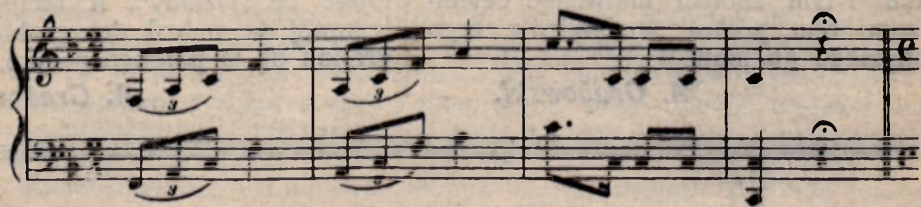
# la Tagigo.

## KANTO ESPERANTISTA.

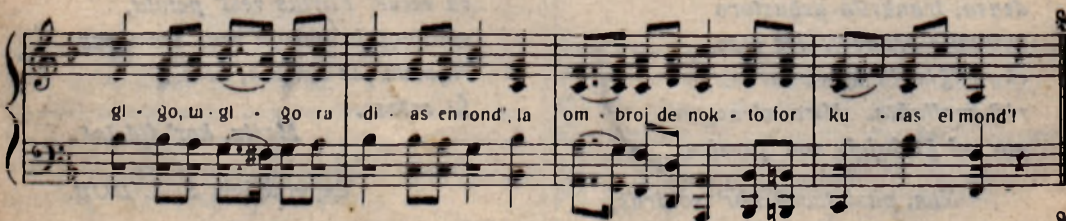
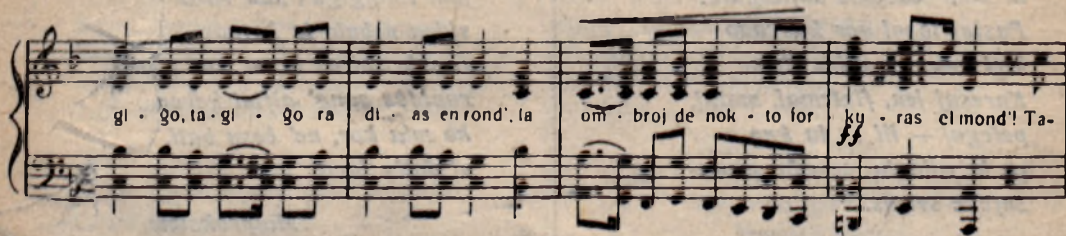
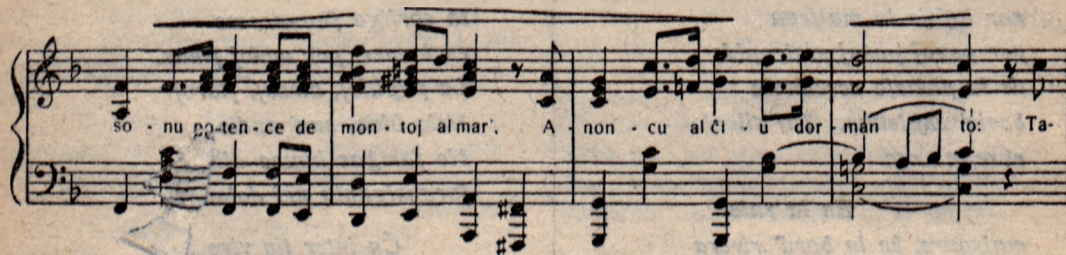
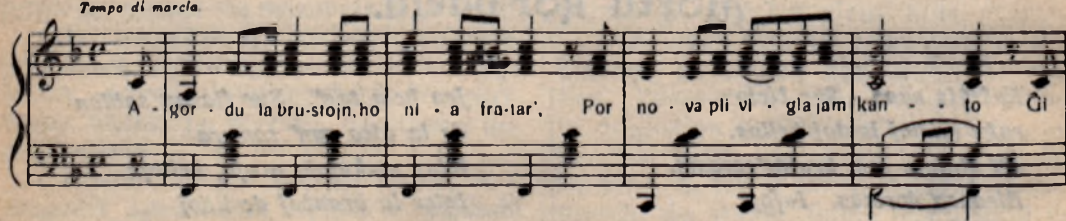
Poezio de *Antoni Grabowski.*

Muziko de *Barański.*

Piano.



*Tempo di marcia*





# Ś w i t,

*pieśń esperantystów na nutę „Marsza Sokółów”. Przekład polski L. Belmonta.*

## LA TAGIĜO.

Agordu la brustojn, ho nia fratar',  
 Por nova, pli vigla jam kanto;  
 Ĝi sonu potence de montoj al mar',  
 Anoncu al ĉiu dormanto:  
 Tagiĝo, tagiĝo radias en rond',  
 La ombroj de nokto forkuras el mond'.

Post longa migrado sur dorna la voj',  
 Minacis nin ondoj de l' maro,  
 Sed venkis ni ilin kaj velas kun ĝoj'  
 Al verda haven' de l' homaro.  
 Post longa batalo, maldolĉa turment'  
 La stela standardo jam flirtas en vent'.

Se venus ankoraŭ ventegoj, batal',  
 Ni estas jam bone harditaj,  
 Esperon ne venkos la fajro, nek ŝtal',  
 Nek ies perfidoj subitaj.  
 Nenio en mondo elŝiros ĝin for,  
 Ĝi havas radikojn profunde en kor'.

Ni velas antaŭen kun kredo, fervor',  
 Benante la Majstron por verko,  
 Kaj lian anaron, de plej frua hor',  
 Fidelity al li, ĝis la ĉerko.  
 La mond' aliĝos, la temp' pasos for,  
 Sed vivos eterne pri ili memor'.

La lingvo benata montriĝis al ni  
 Mirinda donaco ĉiela:  
 Per amo al hejmo, patrujo, naci',  
 Ni flamas en koro fidela,  
 Kaj same fidelaj al hejma altar'  
 Ni sentas nin filoj de l' tuta homar'.

En ĉiu mond-parto, en ĉiu ter-zon',  
 En koroj de centoj da miloj,  
 Jam vibras por nia saluto reson',  
 Do kantas de l' tero ni filoj:  
 Tagiĝo, tagiĝo radias en rond',  
 La ombroj de nokto forkuras el mond'.

Niech piersi zestroi braterski nasz chór  
 Dla nowej, weselszej piosenki...  
 Niech śpiących pobudzi od morza do gór  
 Potężna zapowiedź jutrzeńki...  
 Już świta! już świta! już rodzi się dzień!  
 I noc już pobiadła i pierzcha jej cień!

Musieliśmy fale srożące się pruć,  
 Po morzach przez wichry miotani...  
 Lecz ster został w ręku... I zmierza dziś łódź  
 Zwycięsko do kwietnej przystani...  
 Zwalczyliśmy burze i wyszliśmy z chmur,  
 I sztandar gwieździsty roztoczył swój wzór

A gdyby znów orkan odrzucił nas w dal,  
 Już piersi są męką hartowne...  
 Nie zmogą nadziei ni ogień, ni stal,  
 Ni zdrady niczyje, gwałtowne.  
 Nie zniszczą jej drwiny, ni śmiechy, ni gniew...  
 Bo wrosła nam w serce, bo wlała się w krew.

I pełne wdzięczności dla Mistrza i czi  
 Wciął nowe gromadzą się siły,  
 W zastępstwie tych wiernych po wszystkie  
 Co zesłi do zimnej mogiły. {swe dni.  
 I czas pójdzie naprzód, i zmieni się świat,  
 Lecz nigdy nie zgaśnie promienny ich ślad.

Ten język nam odkrył przedziwny swój czar  
 I duszom ukazał moc cudu:  
 Bo w sercach oddawna miłosny tkwi żar  
 Dla ziemi rodzinnej i ludu...  
 Ojczyście ołtarze miłujem, jak wprzód,  
 I bratnim wszechludzki nam staje się ród...

Za wszystkich stron świata na pieśni tej głos  
 Z milionów serc echo przyleci...  
 Rzeźwością poranną srebrzących się ros  
 Zadzźwięczy śpiew ziemi tej dzieci:  
 Hej, noc już pobiadła! już pierzcha jej cień!  
 Już świta! już świta! już rodzi się dzień!



## Pri vegetarismo.

La sekretario de la Internacia Unuiĝo de Esperantistaj Vegetaranoj estas R. de Ladeveze, Altonaerstrasse 67, Harburg, Germanujo. Li elsendas la sek-vantajn informojn en cirkulero:

Inter la multaj movadoj, kiuj, flank-enlasante la tradicion, celas plibonigon de l' homaro, plilargigon de l' horizonto de ĉiu individuo, kiuj celas surŝovi ĝin sur pli altan moralan ŝtupon, enmeti ĝin en socian staton pli bonan, en kiu ĝi povos libere disvolvi siajn kapablojn kaj siajn plej delikatajn sentojn, kaj tion nur per praktika apliko de l' rezultatoj de sciencaj esploroj kaj racia pripensado, Vegetarismo estas unu el la plej vastaj kaj gravaj.

Vegetarismo estas sinteza nomo por granda aro da diversflankaj reformoj; esence ĝi estas: sindeteno de konsumado de produktaĵoj el mortigitaj bestoj, de alkoholo kaj aliaj aĵoj iamaniere kontraŭaj al la homa naturo, ĝi celas simplan kaj racian vivon en harmonio kun la naturo, de kiu ni ĉiuj estas partoj.

Vegetarismo formetas buĉadon de bestoj, ĉar tiu lasta estas nenecesa, tial ke vegetaĵoj liveras al ni ĉiujn elementojn necesajn por nia organismo; cetero tiu buĉado havas malutilan efikon, ne nur sur la individuon pro la venenoj entenataj de viando, sed ankaŭ sur la socion, malakrigante la plej delikatajn

homajn sentojn kaj malhelpante la emon al bono, belo kaj vero.

Vegetarismo estas ne kaprico aŭ rezulto de junuleca entuziasmemo, sed profunda konvinko kaj tre grava celado, sur scienca bazo, kaj meritas la atenton de ĉiuj homamaj kaj progresemaĵoj.

Do Esperantistoj, se vi ne vivas en ŝlositaj en vi mem, se vi havas intereson al viaj kunhomoj, se vi volas vivi feliĉe kaj igi aliajn feliĉajn, unuvorte se vi volas plibonigi la sorton de l' homaro, fariĝu anoj da Vegetarismo kaj disvastigu tiun kulturprogresigan ideon.

Se vi jam konvinkiĝis, ne promenu tra la vivo kaŝante la lumon de l' vero de vi akirita, sed lasu ĝin brili super la tuta homaro, sen diferenco de nacio aŭ raso, per Esperanto.

Multaj miloj da samcelantoj ĉie same kiel vi semas kaj semas konstante; tiu kunlaborado mem estas por ili kaj estos ankaŭ por vi sufiĉa rekompenco por viaj penadoj.

Sed fine, ne nur prediku kaj diskonigu la ideon de l' Vegetarismo, sed plenumu ĝin per via propra vivo, ĝuante la feliĉon, kiu elfluas el la akordo inter ideoj kaj agoj, montrante samtempe al ĉiuj per via konduto la veran etikan kaj feliĉigan efikon de l' laŭnaturo vivmaniero.

El „Amerika Esperantisto“.

## NOTO.

Por eviti malkomprenojn ni turnas la atenton de niaj legantoj, ke la antaŭa Redakcia Komitato jam dum 1910 j. ĉesis funkcii. Ĝis Novembro de pasinta jaro nian revuon kondukis mem antaŭa ĉefredaktoro, kaj de Novembro — *nova redakcio*, kiu estas tute sendependa kaj de neniuj inspirata. — Tuta respondeco kaj ĝiaj konsekvencoj falos sur subskribantan eldonanton-redaktoron de „P. E.“

31/I 1911 j. Varsovio, Krucza 47A.

OFIARA. — „Pola Esperantisto“ składa **rb. 100** na fundusz imienia ś. p. *Mieczysława Brzezińskiego* przy Warszawskich Kursach Pedagogicznych dla nauczycieli ludowych.



## Sur la margeno de „Universo”.

La lasta numero de la revuo „Universo”, subtitolita „*Pola numero*” estas tutplene dediĉita al Polujo kaj al eminentaj esperantaj literaturistoj aŭ agantoj-poloj.

La bela kaj agrabla por ni numero komenciĝas de poezio: sur frunto ni trovas, kiel introdukcion, belegan, forto-plenan, entuziasman poezi-verkon de Antoni Grabowski: „La Tagiĝo”, kiun kun la muziknotoj, niaj legantoj povas admiri en ĉi tiu nia numero. Plue sekvas same forta kaj bela, plena de amo al homaro versaĵo: „Krio de mal-espero” de Leo Belmont.

Poste sekvas tre interesa monografia skizo pri Varsovio, verkita de nia bonekonata drezdena samideano R. M. Por konigi al la legantoj spiriton de ĉi-tiu artikolo, ni ĉi-sube citas jenan frag-menton:

„Iru tra la stratoj de Varsovio, pririgardu ĉion, la monumentojn, palacojn, preĝejojn, muzeojn, teatrojn, observu la vivon sur la strato, eniru magazenojn kaj fabrikejojn, studu la internan vivon kaj vi konvinkiĝos, ke tio estas la ĉefurbo de popolo, kiu sendube havas eminentan internan vivforton. Tie-ĉi vi havas antaŭ okuloj frapantaj ekzemplon, eble plej karakterizan en la tuta mondo, ke nacia animon kaj senton ne povas detrui kaj nuligi la plej granda milita aŭ fizika potenco, ke, se nacioj batalas unu kontraŭ alia, ili multege kaj senutile perdas kaj malŝparas nur siajn proprajn fortojn, sed neniam sukcesos pereigi unu la alian aŭ siamaniere aliformigi memkonscian nacion, se — — la popolo mem ne volas sin mortigi, se ĝi volas labori por sia anima kaj materia perfektado.

Ke tio estas ne teoria vero, sed videbla ne refutebla, natura fakto, tion pravas evidente la lasta centjara historio de pola popolo. Blindulo estus, kiu ne volus tion vidi kaj kompreni, malsaĝulo, kiu volus perforte nuligi la grandan kulturen laboron de membro de la homara familio. Kiu ekvidos Varsovion ne per naciistaj okulvitroj, tiu komprenos, ke tio ne povas esti ĉefurbo de pereanta popolo”.

„Kiam falos la skvamoj de la okuloj de pola loĝantaro, kiam ill komprenas la signifon kaj gravecon de la nova eltrovaĵo, de la nova sento por la tuta homaro kaj speciale por la pola popolo kaj ĝia lingvo, tiam la posteuloj de la hodiaŭaj indiferentaj aŭ malamikaj samlandanoj benos la memoron de la granda filo de sia lando, fieros kontraŭ aliaj popoloj ke tiu modesta geniulo kaj grandanima homo, naskiĝis en ilia lando. Oni ne povos kompreni, kial tiu bonfarinto de la propra popolo kaj de la tuta homaro estis pli konata kaj admirata en fremdaj landoj ol en sia hejmlando kaj en sia longa restadejo, Varsovio”.

En la galerio de konataj Esperantistoj ni trovas portretojn kaj biografiojn: de D-ro Kazimierz Bein, nia fama „Kabe”; de S-ro Antoni Grabowski—Majstro de esperanta poezio (Aŭtobiografio); de D-ro Leono Zamenhof, nia redaktinto kaj bonekonata poeto esperanta; de Leo Belmont, fama pola literaturisto, ĵurnalist, kritikisto, pola kaj esperanta poeto k. t. p.; de A. B. Brzostowski, pola bibliografo, ĵurnalist kaj literaturisto, ankaŭ fervora, senlaca propagandisto de Esperanto en Polujo; de katolika pastro, profesoro de pet. kat. Akademio, Aleksandro Dombrowski, varma propagandisto kaj esper. aŭtoro; de S-ro kolonelo Jan Günther, varma esperanta propagandisto; de D-ro W. Robin, konata pioniro de Esperanto „de plej frua hor”; de S-ro Adam Zakrzewski, bone konata pola kaj esperanta statistikisto, historiisto kaj lingvokonanto kaj fine: de S-ro Aŭgusto Maske, glora skulpt- kaj pentristo, aŭtoro de busto de nia kara Majstro.

Krom tio sekvas komenco de granda artikolo sub nomo: „Ankoraŭ aliaj polaj meritaj esperantistoj”, verkita, de S-ro A. B. Brzostowski, kiu ankaŭ verkis biografiojn: de Leo Belmont, Jan Günther kaj Adam Zakrzewski.



Nun unu grava rimarko koncerne al biografioj.

Ni kun granda bedaŭro trovis en biografio de S-ro Antoni Grabowski nek unu vorton pri liaj verkoj. La lasta frazo de tiu aŭtobiografio: „Ĉio cetera estas konata“, laŭ nia opinio, tute ne sufiĉas. Sendube ĉiujn tre interesas S-ro Grabowski, kiel esperantista aŭtoro. Do ni opinias necesa plikompletigi ĉi-tiun aŭtobiografion, rememorigi al niaj legantoj ĉion, kion tiel malavare elkantis muzo de nia poezia Majstro. S-ro Grabowski kreis esperantan poezion; li montris, ke Esperanto taŭgas por esprimi lingvon „el ĉielarko purpura kaj koloroj“, — lingvon de „En Svisujo“ de Juliusz Slowacki; ke Esperanto povas belsoni en sopioplana „Himno dum subiro de l' Suno“ de la sama granda poeto. Li pruvis mirindan belsonon kaj ĉarmon de Esperanto en ĉiuj siaj verkoj, el kiuj ni citos la plej gravajn.

*Sienkiewicz*: „Janko - Muzikanto“, „La Juĝo de Zeŭso“, „Estu benata“, „La Juĝo de Oziris“, „Komedio el eraĵoj“, „Kio okazis foje en la Sidono“, „Tiu la tria“.

*Prus*: „Nova Jaro“, „Ŝimo de l' mondo“.

*Fredro*: „Consilium facultatis“.

*Mickiewicz*: „Tri Budrisoj“, „Sinjorino Twardowska“, komenco de „Pan Tadeusz“.

*Slowacki*: „En Svisujo“, „La Patro de Pestuloj“, „Mi malĝojas Sinjoro“, scenoj el „Mazepa“.

*Malczewski*: el „Mario“ — „Kozak“ (komenco).

*Konopnicka*: „Al la virino“, „Kiam irls reĝ' militon“, „Sur Jungfraŭ“.

Krom tio el Asnyk, Tetmajer kaj aliaj.

S-ro Grabowski, estante vera poligloto, ankaŭ tradukis poeziojn el majstroj de poezio germana, rusa, franca, angla, itala, hispana...

Kaj kiel tradukis!... La verkoj laŭdu sin mem!

Aŭtoro de „Kondukanto“ estas fondinto kaj estis ĝin nun konstanta prezidanto de Varsovia Societo Esperantista, sed pro manko de tempo li, be-

daŭrinde, eksigis, restante plue kiel ĝia honora membro.

Sed ni varsoviaj samideanoj, pro lia bonkora samideana amikeco nomas lin „nia Sinjoro Prezidanto“, konsiderante lin, kiel idea prezidanto de ĉiuj esperantistoj-poloj.

Unu el la plej grandaj meritoj de S-ro A. Grabowski en sfero lingvescienca, estas tiel grava por ni, polaj esperantistoj, lia bonega plena Pol-Esperanta Vortaro; kun malpacienco ni atendas lian plenan Vortaron Esperante-Polan, kiun S-ro G. nuntempe finigas.

Krom tio, S-ro Grabowski nenion skribis, ke li estas konata scienculo-ĥemisto, aŭtoro de kelkaj tre ŝatataj verkoj el ĥemia sfero, elpensinto de kelkaj gravaj inventaĵoj en ĥemia teknologio, kaj aŭtoro de pola ĥemle-teknika terminaro, aprobita de Krakovia Akademio de Sciencoj.

M. Cz.

Kontraŭe, mia biografio, kiun skribis S-ro A. B. B. kaj publikigis ĝin spite al mia insista protesto, abundas je multaj privataj detaloj, tute ne havantaj ĝeneralan intereson kaj tute ne koncernantaj esperantismon.

Mi tre bedaŭras, ke la aŭtoro de mia biografio estis tiel malafabla por mi kaj ne atentis mian insistan peton — ne skribi kaj ne presigi mian biografion, ĉar simila honoro decas al personoj pli merititaj ol mi.

Precipe mi devas solene protesti kontraŭ tute malvera opinio de S-ro A. B. B., ke mi „malvarmigis“ al Esperanto kaj kontraŭ supozitaj de S-ro A. B. B. kaŭzoj de tio. Se mi efektive malvarmigis por *iuj* aferoj, *ne indaj subtenon*, tio tute ne signifas, ke mi „malvarmigis“ por nia kara, esperanta afero.

Mi esprimas miron, ke S-ro A. B. B., kiu ja devus esti pli vere informita, skribis tian malĝustajon.

Liaj esprimoj: „Ĝis kiam li kredis“... kaj plue, dolorigas min kaj ofendas...

Jan G.



## Wystawa Esperancka.

W chwil, gdy rąk Waszych dojdzie numer niniejszy, pierwsza w Warszawie Wystawa Esperancka już będzie zamknięta. Postaramy się więc ująć w wyrazy to wszystko, cośmy na Wystawie widzieli.

Podręczniki do nauki języka, przeznaczone dla rozlicznych ludów, wśród których dostrzegamy nawet turków, arabów, armeńczyków, chińczyków, japończyków—przedstawiają się imponująco!

W tym samym pokoju na ścianach widnieją portrety wielu wybitnych esperantystów. Wśród nich oddzielną grupę stanowią esperantyści polscy z twórcą języka w pośrodku. W oddzielnej również grupie fotografii pomieszczeni zostali monarchowie-esperantyści, a więc papież Pius X, król saski Fryderyk August, król hiszpański Alfons XIII, Elżbieta rumuńska, znana w literaturze pod pseudonimem „Carmen Sylva” oraz Edward VII. Pod ich podobiznami umieszczono numer gazety paryskiej „La Movado”, w którym czytamy opinie niektórych monarchów o języku Esperanto.

W przejściu do następnego pokoju umieszczono kopię znamiennej Uchwały Sejmu autonomicznej wyspy greckiej Samos\*) o wprowadzeniu Esperanta do szkół wyspy, jako przedmiotu obowiązkowego.

Jesteśmy w drugiej sali. Tutaj widzimy ciekawe tablice statystyczne, sporządzone przez znanego publicystę, historyka Esperanta, Adama Zakrzewskiego. Szkoda wielka, że dane doprowadzone zostały tylko do roku 1908, tymbardziej, że liczba pism i towarzystw w ciągu ostatnich lat dwu wzrosła niepomniernie.

Dalej widzimy ścianę, na której pomieszczono numery okazowe czasopism esperanckich. Obok umieszczono niektóre pisma narodowe, pomieszczające stałe kroniki esperanckie. Uwagę naszą zwraca paryska gazeta „Le Petit Parisien”, poświęcająca kronikom tym dość dużo miejsca. „Le Petit Parisien” wychodzi w miljonie egzemplarzy!..

W gablotach ustawionych pod czasopismami, nagromadzono systematycznie poukładane dzieła literatury esperanckiej.

Nie wszystkie jednak dzieła, jakie się różnymi czasami ukazały, znalazły tutaj miejsce.

A jednak i te rzeczy, któreśmy na Wystawie widzieli, stanowią same w sobie bardzo bogaty zbiór, tymwięcej, jeśli się zważy, że rozwój Esperanta w rzeczywistości datować należy od r. 1902.

Interesująco również przedstawia się dział handlowy. Świadczy on najwymowniej o szerokiem rozpowszechnieniu Esperanta we wszystkich krajach. Skoro bowiem kupcy — ta „najtrzeźwiej na rzecz patrząca” część społeczeństw — przyjmują Esperanto jako godło dla swych wyrobów, muszą więc widzieć w tem swój interes.

A nie jest to tylko chęć znalezienia dla swych towarów marki fabrycznej, któraby je *nazwą samą* wyróżnić mogła; przeciwnie jest to ze strony fabrykantów i kupców konieczność zaspakajania żądań swoich odbiorców, gdyż kupcy ci i fabrykanci nie szczędzą dość znacznych nieraz kosztów na wydawanie cenników w języku międzynarodowym.

Cztery stoły pośrodku sali pokryte zostały nutami z tekstem esperanckim.

Na odpowiednich wzniesieniach ustawiono dwa popiersia mistrza Zamenhofa dłuta Augusta Maske i Józefa Gabowicza.

W końcu uważamy za swój miły obowiązek nadmienić o zasługach, jakie dla Wystawy położył p. A. B. Brzostowski.

Nietylko, że ją urządził, starając się przedtym długo o pozwolenie, nietylko, że był na niej codziennym *cicerone*, ale nadto tak drogi dla siebie czas z własną szkodą poświęcił...

Złożył tym sposobem nowy dowód prawdziwego oddania się przepięknej idei, a wszak nie o wszystkich esperantystach polskich możnaby to powiedzieć...

\*) Patrz Nr. 11/12 Polskiego Esperantysty.



## Nekrologio.

### D-ro Aleksandro Blumental

La morto farrabis novan oferon el niaj vicoj. La 25-an de Januaro mortis en Berlino post grava operacio D-ro Aleksandro Blumental, unu el la plej fruaj esperantistoj en Polujo. Kune kun kvar aliaj polaj esperantistoj: Józef Waśniewski, Jan Janowski, D-ro Stanisław Goldberg kaj D-ro Róbin li fondis la 1-an de Decembro en 1893 jaro la unuan rondeton de esperantistoj en Varsovio. El tiuj kvin pioniroj de nia ideo en Polujo ĝisvivis la hodiaŭan tagon nur D-ro Róbin; ĉiuj aliaj mortis bedaŭrinde en juna aĝo. El la mortintoj nur al S-ro Blumental sukcesis vidi propraokule la rezultatojn de la ĝis hodiaŭa progreso de Esperanto. Vivante en la lastaj jaroj ekster Varsovio en Pinsk, la mortinto tamen ne ĉesigis terrilatojn kun varsoviaj esperantistoj.

Bedaŭrinde, la grava malsano retenis lin en la lasta tempo de pli fervora laboro por nia ideo.

D-ro Aleksandro Blumental naskiĝis en 1866 j., la gimnazian kurson li finis en Varsovio, la universitaton en la urbo Dopart, kie li ricevis titolon de Doktoro de l' medicino. Kiel tre laborema kaj kapabla kuracisto li publikigis kelkajn gravajn medicinajn artikolojn; kiel kuracisto kaj homo li gajnis por si amon de siaj pacientoj. La lastajn 15 jarojn li pasigis kiel kuracisto en la urbo Pinsk, kie li lasis post si tre bonan memoron kiel homo, ĉiam partopreninta kore en la suferoj de siaj malsanuloj. Ili sendube profunde bedaŭras lian fruan foriron el tiu ĉi mondo; ni esperantistoj neniam forgesos tiun trankvilan modestan kaj neordiuare simpatian samideanon. Ni esprimas do nian profundan kondolencon al lia estimata edzino kaj al lia eminenta frato Leopoldo Blumental — Leo Belmont.

## Kronika. — Kroniko.

Al niaj provincaj kaj eksterlandaj samideanoj. Ni insiste petas Vin sendi al ni ĉiujmonate antaŭ 20-an mallongajn notojn pri esperanta movado en viaj regionoj.

Red. de „P. E.“

### Pola Kroniko.

**Z prasy polskie.** Od nowego roku dział esperancki w „Dniu“ zaczął należycie prowadzić jeden z najwybitniejszych esperantystów polskich p. A. G. z godną zaznaczenia starannością i umiejętnością wyboru odpowiednich tematów. Dopiero teraz artykuły o ruchu esperanckim nabrały tego, czego im dotąd brakowało: powagi i obiektywnego traktowania przedmiotu.

— „Słowo“ — zamieściło artykuł p. W. K. o wystawie esperanckiej. Jak

widać z artykułiku, sprawozdawca na wystawie nie był i zbywa czytelników kilkoma bez znaczenia ogólnikami lub mylnymi informacjami.

— Cięte pióro Leo Belmonta w „Wolnem Słowie“ — w specjalnej odezwie — daje ostrą replikę na artykułik „Słowa“.

„Tygodnik Ilustrowany“ i „Świat“ zamieściły fotografie z wystawy z małymi artykułikami, które ostatecznie nic nie mówią czytelnikom.

„Nowy Kurjer“ umieścił bardzo przychylny artykuł naczelny o Esperanckiej Wystawie i Esperancie.

**Godne naśladowania.** Z przyjemnością notujemy fakt godny naśladowania. Oto przed kilku dniami zgłosił się do administracji naszego pisma jeden z przyjaciół języka Esperanto i zaabonował w celu propagandy 50 egzemplarzy



„Esp. Polsk.“, prosząc o rozsyłanie go według przedstawionej listy.

Na liście tej figurują warszawskie czytelnie publiczne, lecznice, niektóre cukiernie etc.

Podkreślając ten czyn propagatora i mecenasa Esperanta,znaczamy, że dla podobnie ofiarnej prenumeraty odstępujemy znaczny rabat.

Oby 'fakt ten znalazł jaknajwięcej naśladowców poza Warszawą!...

Lvovo, la 30/XII 1910.

Estimata Redakcio!

Ni havas la honoron kaj pleuzoron sciigi Vin pri renoviĝo de nia Grupo kaj pri nova konsisto de Estraro de „Teknikista Grupo de Esperantistoj“, elektita dum Ordinara Generala Kunveno de l'anoj la 10-an de Decembro 1910:

S-oj: Giercuskiewicz—prezidanto, Kania Roman—viceprezidanto, Lepsz Jan Tadeusz—sekretario, Szenk Józef—kasisto, Łazarowicz Roman — bibliotekisto kaj Kański — vicbibliotekisto.

Al Revizia Komisio elektitaj S-roj: Maurin Bruno, Simon Stefan, Grobowski Feliks.

La movado esperantista en nia politekniko malrapide, sed konstante kreskadass.

En j. 1911 dum Januaro ni aranĝas du kursojn de Esperanto.

Samideanajn salutojn de „Teknikista Grupo de Esperantistoj en Leopolo“.

*Giercuskiewicz*, prezidanto.

*J. Lepsz*, sekretario.

**Piotrków.**

Post someraj libertempoj, dum kiuj niaj societanoj ne kunvenadis, ripozante en somerloĝejoj, ni komencis novan laboran sezonon per ĝenerala kunveno, okazinta en oktobro. Nova komitato, elektita per tiu kunveno, formiĝis jene: Prezidanto — S-ro D-ro Karol Rother, viceprezidanto S-ino Marja Rożanowiczowa, Sekretario—S-ro Roman Vogel, Bibliotekisto — S-ro Stanisław Pinko kaj Kasistoj — S-roj J. Andruszkiewicz kaj Wł. Mielczarski. Kiel kursokondukanton oni elektis denove S-on Vogel, kiu tuj post kunveno komencis novan kurson en propra loĝejo de societo (ĉe S-to Biciklista, vis-à-vis virina Gimnazio).

En pasinta monato estis aranĝita por societanoj kaj enkondukitaj gastoj diskuta

vespero, dum kiu S-ro Vogel parolis priiproĉaj faritoj al nia lingvo de prof. Appel.

Invititaj de la Lodza filio, niaj societanoj sepope kun viceprezidantino S-ino Rożanowicz, vizitis lodzianojn dum ilia festo ĉiujara—raŭto. Por gastameco de lodzaj samideanoj, en tiu ĉi loko piotrkovanoj esprimassian dankon.

En fino de Februaro nia filio aranĝos koncerton, en kiu promesis partopreni kelkaj solistoj. Pri la tago estos sciigita ĉiuj filioj. Ni estas certaj, ke nin vizitos multope samideanoj ne nur el Lodzo kaj el Varsovio, sed ankaŭ el aliaj urboj.

**B.**

## Kronika powszechna.

*Ponieważ niepodobna cytować wszystkich miast, z których esperantkie wieści niesie nasza prasa, przeto będziemy musieli uciekać się do uogólnień i zaznaczania wypadków ważniejszych.*

**Anglija.** Ostatni grudniowy numer „The British Esperantist“ przynosi wieści o żywym ruchu esperantkim w wielu miastach Anglii i Szkocji, a między innymi w Londynie, Almoudburg, Boltonie, Newcastle on-Tyne, Portsmouth, Edynburgu, Glasgowie i innych. Wszędzie odczyty, kursy jęz. Esperanto; w prasie—wiele przychylnych artykułów.

Brytański Związek Esperantki, chcąc zapewnić sobie środki do działania, zwrócił się do wszystkich angielskich esperantystów z projektem zebrania funduszu 6.000 funtów szterlingów (60.000 rb.). Sumę tę — według ostatnich wiadomości — już zadeklarowano.

**Francja.** *Chateaudon.* — Powstała nowa grupa esperantcka.

Za zgodą Inspektora Szkół departamentu „Gironde“ p. Dacre wygłosił przed profesorami i uczniami normalnej szkoły dla nauczycieli—odczyt o Esperancie.

*Dijon.* Założono tu nowe towarzystwo esperantkie p. n. „Esperantia Hejmo“.

— Francuski tygodnik „Le Théosophie“ umieszcza całkowity kurs jęz. Esperanto.

— Przychylne artykuły o Esperancie w pismach „Le Petit Parisien“,



„La Revue Hebdomadaire“, „L'Eclair“ (artykuł awiatorki Henri Farmana — po esperancku), „Lyon R publicain“ i wiele innych.

**Grenoble.** Kursy w szko ach w Grenoble; ucz szcza 550 uczni w; p. Ledoux wy kłada Esperanto przed 22 profesorami szk l.

**Pary .** W dzienniku „Excelsior“ wspania y artyku  o Esperancie, pi ra znakomitego Tristana Bernarda; mi dzy innymi wskazuje on na u yteczno   E. dla dramatopisarzy.

**Niemcy.—Berlin.** W uniwersytecie berli skim prof. Schmidt (esperantysta) czyta kurs: „Historja i teoria sztucznych  rodk w porozumiewania si “.

**Augsburg.** W miejscowym towarzystwie esperanckim otwarto kursy j zyka Esperanto wy cznie dla kobiet.

**Wroc aw.** P.  epler wy osi  odczyt o swoich podr o ach; p.  epler zwiedzi  19-cie kraj w i pos ugiwa  si  prawie wy cznie Esperantem. Wsz dzie „samideanoj“ okazywali mu serdeczno   i zawsze s u yli pomoc .

W bardzo wielu miastach — kursy i odczyty.

**Rosja. — Moskwa.** Na pogrzeb L. N. Tolstoja tutejsze tow. esperanckie wys a  delegacj , a wdowie po wielkim pisarzu — list kondolencyjny.

**Tomsk.** Funkcjonuj  kursy j zyka Esperanto w Technologicznym Instytucie.

**Zaporo ie Kamienskoje** (Ekaterin. gub.). Otwarto tu towarzystwo esperanckie; prezes tow. — p. B. Radzi i ski; k lko amator w odegra  komedijk  Ba uckiego „Ama bileto“.

**W adywostok.** Doskonale prosperuje tow. esperanckie, kt re na neutralnym gruncie idei esperanckiej jednocy członk w towarzystwa: japo czyk w, rosjan i chi czyk w.

**Hiszpanja. — Madryt.** Ministerjum wojny wyda  rozkaz o wprowadzeniu obowi zkowych wy k d w Esperanta do Szko y Wojskowej i Medycznej Akademii Wojskowej.

**Hollandja. — Amsterdam.** Robotniczy zwi zek Esperancki ur adzi  w czasie 20 — 31 pa dzielnika wystaw  esperanck , kt ra cieszy  si  frekwencj . Na

noworozpocz te kursy j zyka zapisa  si  70 os b.

**Haga.** Wprowadzono (fakultatywnie) wy k dy Esperanta do Instytutu dla ch pc w.

— W roku ubieg ym w prasie holenderskiej pojawi  si  og em 1.500 artyku  w o Esperancie.

**W gry. — Nagy arad.** J z. Esperanto wprowadzono do programu wy k d w w miejscowym gimnazjum.

**W łochy.** — Esperanty ci w Genowie otrzymali od miasta bezp atny lokal w szkole miejskiej na ur adzenie lekcji, konferencji i t. p.

Artyku y o Esperancie w gazetach „Vita Internazionale“, „Il Crociato“ i „Mundus“.

**Turcja. — Konstantynopol.** Na kursy j zyka Esperanto ucz szczaj  turcy, persy, grecy, niemcy, rosjanie, francuzi i w osi.

**Bu garja. — Sofja.** Otwarto kursy Esperanta w uniwersytecie i miejscowym towarzystwie esperanckim „Progreso“; na te ostatnie ucz szcza 300 s uchacz w.

**Rumunja. — Bukareszt.** W wielu miejscowych szko ach wy kadany jest j z. Esperanto.

**Kuba. —** Rezultatem wycieczki po wyspie redaktora pisma „Kuba Esperantisto“ by  za o enie towarzystw esperanckich w miastach: Santa Clara, Caibarien, Remedios, Camajuani i Saguala Grande.

W **Hawanie** za o ono Akademi  Esperanck .

Wkr tce powstaje „Kobiecy Zwi zek Esperancki“.

## F a k t y.

**Z Ameryki.** Wydawca pisma „Amerika Esperantisto“ rozesa  do 125-ciu redakcji pism ameryka skich list z o wiadczeniem,  e ka demu, kto nades e mark  pocztow  na odpowied  — przy le kr tk  gramatyk  Esperanta. Rezultat tego listu jest taki,  e codziennie nadchodzi przecie ciowo 200 list w z pro b  o przys anie gramatyki.

**Nowe przek ady.** Romans L. N. Tolstoja „Anna Karenina“ uka e si  w esperanckim przek adzie.



Powieść E. Orzeszkowej „Meir Ezofowicz” tłumaczy na Esperanto p. M. Zenit.

Znakomity romans historyczny „Skarb złotnika”, pióra kroackiego pisarza Augusta Senoa, w tłumaczeniu Frana Kolara, wkrótce opuści prasę, bogacąc naszą esperancką literaturę.

**Scena — Jakich wiele.** Jeden z naszych angielskich „samidea'now” p. Ingelson, bardzo czynny propagator Esperanta w Stratford-on-Avon, spacerując pewnego razu po mieście, był świadkiem takiej sceny: Trzy osoby, zawzięcie gestykulując, starały się rozmówić z angielskim policjantem. Każdy wykrzykiwał jakieś niezrozumiałe wyrazy, policjant zrobił głupią minę na temat: „mów do mnie jeszcze”

i także wymachiwał ręką; —oczywiście, że się wzajemnie nie rozumieli. „Obejrzałem się wokół, czy to czasem nie scena dla kine-matografu — opowiada p. Ingelson — i podszedłem bliżej. Z dźwięków odgadłem, że to trzej Niemcy; nagle ujrzałem w kłapie ubrania jednego z nich — zieloną esperancką gwiazdę; podszedłem bliżej i zapytałem, czym mówi... A teraz proszę sobie wyobrazić uszczęśliwienie Niemców. Naturalnie nastąpiła wymiana nazwisk, uścisk dłoni, wyrażenie serdecznych uczuć i t. p., i t. p. Razem poszliśmy zwiedzać miasto.”

Podobno zachwycony i niemniej zdziwiony tym zdarzeniem policjant, uczy się Esperanta.

## En Esperantaj Societoj.

**Alvoko al la esperantistaj [oficistoj kaj oficistoj] en ĉiuj landoj.** Konsiderante, ke la ĉiufaka oficistaro (komerca, industria, banka, k. c.) multege povas helpi la disvastigon de Esperanto, precipe en la komerca kaj industrio;

Ĉar por plej bone trafi nian celon, ni devas interesigi la oficistajn societojn en ĉiuj landoj;

Ĉar aliflanke, la oficistoj esperantistaj devas uzi Esperanton por internacie pritrakti, ekster ĉia religia kaj politika demando, la moralajn kaj materialajn interesojn de la oficistoj;

Ni opinias ke estas necese, fondi internacian societon de oficistoj kaj oficistinoj esperantistaj, kaj

Ni petas ĉiujn gekolegojn, kiuj volas kunlabori al la efektivigo de nia projekto, ke ili konigu sin al S-ro *Frans Schoofs*, Kleine Beerstraat 45, Antwerpen.

La 1-an de januaro 1911, tiu samideano konigis al ĉiuj skribintoj la nomaron de la personaj kiuj deklaris sin pretaj por kunhelpi al la fondo de la Int. Oficista Societo. Oni tiam elektos oficialan titolon kaj provizoran komitaton, kaj oni pridiskutos la regularon k. c.

Ni faras varman alvokon al ĉiuj esperantistaj geoficistoj, ke ili respondu kiel eble plej baldaŭ, por ke ni povu prepari la aranĝon de grava kunveno de esperantistaj oficistoj dum la sepa kongreso de Esperanto.

*Frans Schoofs* (Antwerpen), *Em. I. Nicolai* (Bukareŝto), *A. Ramamonjisoa* (Tana-

narivo, Magadaskaro), *Fino Selma Fraenkel* (Aachen), *H. Blok* (Rotterdam), *Herbert E. Sach* (Croydon, Anglujo).

**Alvoko al la Publikoficistoj.** Oni komunikas al ni la jenan alvokon:

Por helpi la definitivan venkon de la Zamenhofa lingvo, ĉiuj publikoficistoj bonvolu aliĝi al la „Tutmonda Amikaro de Publikoficistoj”, kiu, fondita dum la Barcelona Kongreso, jam enhavas 97 anojn el 13 diversaj landoj (kotizajo: 1 franko). Sin turni al S-ro Doué, 10, rue Charles-Divry, Paris XIV.

### Universala Esperanto-Asocio.

Cirkulero-letero 17-a.

Laŭ la voĉdonado de la Delegitoj la Komitato de U. E.-A. por periodo 1910 — 1912 konsistos el s-roj *H. Bolingbroke Mudie*, London; *Th. Rousseau*, Dijon; *P. Blaise*, London; *A. Carles*, Bèziers; *D-ro M. Kandt*, Bromberg; *P. Linares*, Cordoba; *Ed. Privat*, Paris; *F. Rockmann*, Magdeburg; *J. Schmidt*, Bern; *St. Szabuniewicz*, Moskvo. Vickomitanoj (anstataŭantoj): *D-ro Stromboli*, Genevo; *W. A. Vogler*, Hamburg. — La Komitato faris poste la jenajn elektojn: *S-ro H. Bolingbroke Mudie*, prezidanto de U. E.-A.; *S-ro Th. Rousseau*, vicprezidanto; *S-ro H. Hodler*, direktoro de la Centra Oficejo de U. E.-A.; *S-ro Ed. Stettler*, Vicdirektoro kaj financa fakestro.

*La Oficiala Jarlibro de U. E.-A. por 1911* ĵus aperis. Ĝi formas belan volumon da 152 paĝoj kaj enhavas plenajn informojn pri



U. E.-A., ĝia historio, ĝia organizo, ĝiaj servoj, la kompletan liston de la Delegitoj, Oficejoj kaj Esperantaj Entreprenoj kun utilaj informoj pri ili. Du geografiaj kartoj estas aldonataj, kiuj montras la disvastiĝon de U. E.-A. Tiu Jarlibro, kiun nepre devas posedi ĉiu Esperantisto, estas senpage sendata al ĉiu membro de U. E.-A. paginta sian kotizajon por 1911.

Okaze de la granda *internacia aviala konkurso*, organizata de la franca gazeto „Le Journal“ kun diverslandaj societoj, U. E.-A. konsiderante la gravecon de tiu manifestado por la plifaciligado de la interhomaj rilatoj, aranĝis monokolekton por la donaco de medalo kun Esperanta surskribo al la sukcesinta aviadisto se eble Esperantisto. Jam multaj ĉiulandaj personoj sendis donaceton por tiu monokolekto, kiu restas ankoraŭ malfermata. Ĉiuj donacoj,

eĉ malgrandaj, estas danke akceptataj. (Sin turni al „Esperantio“ rue de la Bourse; Geneve, Svisujo). Ne tiom estas grava la alteco de l' monsumo, kiom la multeco kaj internacieco de la donacantoj.

La dua Kongreso de U. E.-A. okazos en Antverpeno de la 27 ĝis 30 de Aŭgusto 1911 t. e. tuj post la Esperantista Kongreso, de kiu ĝi estos memstara. La celo de ĉi tiu Kongreso estas ekzamenado de la plenumita agado kaj fiksado de la laboroj por la venonta jaro. La kongreskotizajo estis fiksita nur je *S* 2.— (kun la oficialaj dokumentoj.) Krom tio la personoj, kiuj ne povas ĉeesti je la Kongreso, sed deziras ĝin helpi kaj ricevi la Kongresan Dokumentaron povas aliĝi kiel Helpkongresanoj pagante *S* 1.—. Oni povas aliĝi tuj de nun.

(Oficiale komunikita).

## Esperanta ekskurso en Busko

*Septembro.*

Ni rapidas: longa, peza aŭtomobilo laboras per ĉiuj fortoj. La motoro spiregas, ronkas, grincas kaj siblas; sonoras ĉenaro, vitroj tremas, la aŭtomobilo saltas rapide antaŭen. Domoj, arboj, krucoj apudvojoj, ĉio preterfluigas apenaŭ rimarkita, malaperante en blanka pulva nubo, kiu treniĝas post ni per longa zono. Iam ĝojon kaj forton oni sentas en tiu-ĉi freneza, venka, ebriiga kuro: kien do ni rapidas?

La afero estas tute esperanta. Ĉu oni ne devas profiti ĉiun oportunan momenton, lokon kaj okazon, por ĵeti en la mondon radiojn de nova vero? Kaj neniam timi ke ĝi estingiĝos; ĉar ĉiam lumos ĝi, dum restos vivoplena ĝia eterna fonto!

Mi ne scias, ĉu envere estis tiam ĝoje kaj plensune; sed niaj koroj estis plenaj de la stranga heleco kaj ĝojo, trankvilo kaj konfido. Ĉar, ĉu ekzistas pli hela kaj trankvila sento, ol tiu de amikeco sincera; kaj ĉu estas pli fidinda ĝojo, ol tiu de bona semanto?

Invititaj amike de S-ro J. G. por profiti la okazon, kaj fari malgrandan propagandon esperantan, ni (la subskribinto kun S-ro D-ro Steckiewicz, vicprezidanto de la societo en Kielce) estis veturantaj Buskon. Ĝi estas somera kuracloko en gubernio de Kielce; ne estas urbo, nek estas vilaĝo, sed havas sufiĉe lukse aranĝitan banejon, kaj grandan, densan, ombroplenan kaj pitoreskan parkon, en kiu

oni povas ĝui longajn promenadojn, sub ombro de riĉfoliaj, potencaj branĉoj.

En la urbeto tuj oni rimarkas grandajn, blankajn, ĝajajn afiŝojn, kun granda bele presita vorto: Esperanto. Oni aranĝas en Busko paroladon pri Esperanto! Kien ajn vi turnas okulon, ĉie la sama vorto persekutas vin: sur muroj, arboj, benkoj, lanternoj, pordoj, domoj, vilaoj—ĉio la sama ĝaja, kuraĝa vorto „Esperanto“ sur blankaj afiŝoj; kaj steloj esperantistaj kvazaŭ per centoj falintaj teren, de l' ĉielo. Ĉu sonĝas mi, ĉu jam efektiviĝis Esperantujo?

Sed, ni jam en posedo de S-ro G. Ni ambaŭ tuj eksentis, ke ni absolute perdas nian propran volon sub la influo de tiu entuziazmoplena kaj senlaca viro; li senapelacie prenis nin sub sian amikan zorgon. Kaj, por hodiaŭa propaganda parolado li ankaŭ ĉion jam zorge preparis: belaj afiŝoj pendas, kaj preta jam bal-salono por la parolado, kaj permeso de aŭtoritatoj ricevita (malfacila afero), kaj konsento de Direktoro de Banejoj ankaŭ, kaj jam zorgita disvendado biletoj, disdonado de propagandaj folioj, broŝuroj, „ŝlosiloj“... Ĉio aranĝita en du tagoj. Ŝajnis al mi, ke jen—mi estas en Ameriko. Kaj kiel kora kaj zorga akcepto de gastoj!

Sed baldaŭ komenciĝas parolado. Ni eniras belan bal-salonon de renesansa stilo. Kun plezuro ni rimarkas, ke la publiko estas



eleganta kaj ke ĝi kunvenis sufiĉe granda-nombre. Oni jam kalkulis 98 ĉeestantojn. La parolado komenciĝis. Sed kia ĝi estis—mi ne scias. Ĉu longa, ĉu mallonga?—mi perdis kalkulon de tempo. Ĉu bona, ĉu malbona? mi ne scias, mi ne povas raportti, mi ne aŭdis: „neniu muzikisto aŭdas sian propran muzikon.“

Fino. Mi aŭdas ian bruon. Ĉu oni aprobas Esperanton, ĉu malaprobas ĝin? Nun S-ro D-ro Steckiewicz legas specimenojn de prozo kaj poezio, por montri la belsonecon de Esperanto; ĉeestantaro aplaŭdas. Bone, ili aprobas Esperanton! Nun S-ro G. diras, ke oni devus krei rondeton, kaj ke S-ro D-ro Nauman gvidos ĝin.

Nur tiam mi rimarkis, ke ni samideanoj, ne estis tro malmultaj. Formiĝis grupetoj, kaj oni komencis babili pri la afero: jen ia sinjoro rakontas, ke li jam iom okupiĝis pri Esperanto, alia kun mirego diras, ke li eĉ ne supozis, ke Esperanto estas tiel gravega civilizacia afero; jen ia pastro, komencanta esperantisto, malrapide kunmetas ian esperantan frazon, kaj jen ia eleganta fraŭlino kun verda steletol jen tie-ĉi dua esperantistino, kaj tie—tria....

Nia societo eliris parkon. Certe, estas tre bone, ke ni aranĝis paroladon. La publiko estas ja alveturinta Buskon el diversaj lokoj. Generale, someraj kuraĉlokoj estas plej bonaj okazoj por propagando. Oni povas diri, ke tiam oni parolas samtempe al multaj urboj, vilaĝoj, lokoj kaj regionoj. Krom tio, ĉu pensos, ke sendube Esperanto jam sufiĉe estas konata, se eĉ en — Busko oni parolas pri ĝi.

Tiel konsiderante la aferon nia societo eniris longajn aleojn de la parko. Kiel mistere brilis plena lumo... Kiaj strangaj, profundaj ombroj kasliĝis sub la branĉaro de arboj....

la folioj moviĝadis delikate kaj malrapide, kiel en dolĉa kaj trankvila sonĝo; ni iris babilante mallaŭte, sen fino, sen celo, kaj apenaŭ rimarkis enfine, ke la horo jam estas malfrua, kaj ni devas adiaŭi nin por ripozo.

Sed proksiman tagon, ankoraŭ unu fojon kunvenigis S-ro J. G. nian esperantistaron por adiaŭi la forveturantajn gastojn. Ni kune tagmanĝis, sub la ombro de arboj en la restoracio en parko. Nun estis gaje kaj laŭte; oni bonege kaj flue parolis, elvokante miron kaj intereson de aliaj gastoj kaj de promenantoj. Bonega propagando, kaj bonega, agrabla pasigo de tempo. Ĉiuj estis gajaj, kontentaj, amikemaj; la proceso mem de esperanta parolado inspiris nin per ia bona spirito, kiu regis nin. Komenciĝis koraj toasto: pro sano de S-ro J. G., aranĝinto de nia esperanta festo; pro sano de S-ro D-ro Nauman, „esperantisto de unua milo“ konata kaj bonega samideano; poste-ni toastis niajn novajn adeptojn, ĉar ĉu povus venki nia afero, se ĝi ne almitus al si ĉiam novajn anojn? Kaj enfine ni plej varme toastis niajn esperantistinojn, ĉar sen ili, ĉu ni havus entuziazmon por la batalado? Sendube ne.

Dum ni tiel toastis, en la proksima vilao iu komencis ludi. Stranga koincido — oni ludis unu el plej heronaj polonezoj de Chopin! Mi kun D-ro Steckiewicz estis jam adiaŭantaj la societon. Estis jam tempo forveturi. La majestaj tonoj de polonezo kreskis. potenciĝadis kaj ruliĝadis venke tra la aero. Ni ĉiuj fariĝis seriozaj aŭskultante tiun misteran kaj potencon voĉon; ni forveturis, kaj ankoraŭ longe ĝi sonis en miaj oreloj per siaj venkoportaj, plenesperaj tonoj.

S. A. Dobrzański.

Kielce.

## Politikaj aforismoj

*de la polaj deputatoj en Rusa Dumo.*

L. Dymeza (deputato el Siedleca gub.)

*Regno, kiel pli supera, libera maniero de komuna vivado, devas sin bazi sur la leĝo kaj justo: egaleco de ĉiuj antaŭ la kodo, kontentigo de kulturaj kaj naciaj bezonoj de ĉiuj regnantoj sendepende de ilia deveno aŭ religia konfeso,—jen estas la plej gravaj fundamentoj sur kiuj fortikiĝas kaj disfloras regna leĝdonado, interna kaj ekstera potenco de regno.*

Alfons Parczewski (dep. el Kalisz gub.).

*Tre granda eraro de venkinto estas, se li, tute ne volante konsideri psikologion de venkito, tute senkalkule kaj senutile por si—batas lin.*

*Okazas, ke tia ekbato, kaŭzita de egoismo, eniĝas en internon de animo de venkito, kiu neniam forgesi tion povas. Historio venigas similajn erarojn.*



## Scienco kaj vivo.

**Muskola forto de l' homo kaj de l' insektoj.** Se homo havus forton de linako, proporcie al sia pezo, li povus treni surtere ŝarĝon de 60 pudoj. Homo kies piedoj estus same fortaj, kiel ĉe pulo, povus salti supren ĝis 250 metroj. Cikado estas aŭdata en ĉirkaŭlo de 400 metroj. Se homo havus tiel fortan voĉon li estus aŭdata en ĉirkaŭlo de 2500 verstoj; tio egalas interspacon de Peterburgo ĝis Konstantinopolo. Ĉi-tio estus ekstreme danĝera: neniam muroj ne eltenus tian tremon de aero.

### *Ĉip.*

**Kiom da homoj mortas ĉiutage.** Sur la tera globo vivas 1 miliardo 500 milionoj da homoj. Meza daŭro de homa vivo iom post iom mallongiĝas kaj egalas proksimume de 30 ĝis 50 jaroj. Tiaokaze tuta homaro mortas en la daŭro de 30 jaroj, t. e. 50 milionoj — ĉiujare Dividante ĉi-tiun nombron laŭ tagoj, minutoj kaj sekundoj ni ricevos,—ke en 24 horoj mortas 137 miloj da homoj, en unu horo—5,700, en minuto—93 kaj en sekundo—1-2 homoj.

Oni devas memori, ke en daŭro de sekundo, kiam mortas 2 homoj,—3 naskiĝas.

**Vi kantu.** Ĉu vi havas belan voĉon aŭ ne, en kampo, ekster urbo, sur rivero, sur vojo—vi kantu. Kantado havas grandan boninfluan sur la vivon. Ĝi kreskigas spir-organojn, plifortigas muskularon, cirkuladon de sango kaj eĉ digestigajn procesojn. Unuvorte—vi kantu.

**Vi ridu.** Filozofo Kant, opiniis, ke rido helpas al bona digestado. Kaŭzante energian movon de bruste-ventra diafragmo, ĝi ankaŭ movigas muskularon de digestigaj organoj. Doktoro Hufelland, eminenta higienisto, konsentante kun Kant, rimarkigas, ke en estinteco, sur kortegoj da eminentularo, ŝercistoj—arlekenoj havis devon ridigi siajn Sinjorojn ankaŭ pro opinio, ke rido estas utila por sano. Eminent angla kuracisto en XVIII centjaro—d-ro Arboutnot, kuracis malsanajn ne nur per medikamentoj, sed ankaŭ, rakontante al ili gajajn, ridigajn anekdotojn.

**Originala kompanio.** Tre utilan kompanion „Riparo kaj purigo de uzitaj vestoj”—aranĝis amerikaj kapitalistoj. Por malgranda prezo — 3 ŝilingoj, oni forprenas de kliento vestojn ankoraŭ uzeblajn kaj post semajno oni revenigas ĉion en tute renovigita aspekto. La kompanio disponas per 16,000 tajloroj, kudristinoj kaj per aliaj tiaspecaj profesiistoj. Nuntempe la kompanio, kiu intencas fondi filiojn

en diversaj regnoj de l' Eŭropo, kalkulas 4 milionojn da klientoj precipe el laborista sfero.

**Legendo pri la kreo de la virino.** Legendoj de amerikaj indianoj distingiĝas per granda poezieco. Tre interesa estas legendo pri la kreo de la virino.

Kiam Vulkano, kreinto de l' Universo, ekvolis krei virinon, li rimarkis, ke tuta havaĵo de li materialo estas foruzita por kreo de la viro. Tiam li kolektis ĉiujn kreaĵojn kaj deprenis de ĉiu po iom.

Li prenis de serpento — flekseblon, tremon—de herbo, gracion—de kano, velurecon—de floro, senpezon—de folio, rigardon—de gazelo, frivolecon — de suna radio, larmojn—de nuboj, ŝanĝemon—de vento, dolĉcon—de mielo, bruligantan varmon — de fajro, rigidigan malvarmon—de glacio, babilemon—de pigo.

El ĉi-tiuj elementoj Vulkano faris la virinon. Ne estas mirinde, ke virino tre ofte estas por ni io nekomprenebla kaj enigma.

**Terura formulo de juro.** Jen la formulo de la juro, kiun baldaŭ devos diri la altrangaj oficistoj al la nova reĝo de Siam, anstataŭanta la reĝon Sulalongkorn, kiu ĵus mortis:

„La sango forfluu de ĉiu vejno de mia korpo; la fulnofajro tranĉu min; en du partojn; la krokodiloj manĝegu min; mi estu kondamnita porti akvon tra la flamoj de l' infero en korboj sen fundo; mi enmigru, post morto, en korpon de sklavo; mi suferu la plej grandajn turmentegojn dum jaroj tiel multaj, kiel la sableroj de l' kvar maroj; mi renaskiĝu surdmuta kaj blinda, mia korpo kovriĝu de plej malbelaj vundoj; mi estu jetita en „Marok“ (infero) kaj turmentegata kruelege de „Prea-Yom“ (infera diaĵo) se mi rompos mian ĵuron“.

Ni diru, ke tiaj teruraĵoj ne malebligas, ke oficistoj, kelkafoje, rompas sian ĵuron.

**Laboremo de abeloj.** Dum bela somera tago ĉiu abelo faras 6 ĝis 10 ekskursojn kaj nombro de floroj, el kiuj la abelo kolektas tia tempe mielon, egalas 40 ĝis 80. Pezo de kolektita tiamaniere mielo atingas  $\frac{1}{16}$  de gramo. El 200 floroj povas unu abelo kolekti  $\frac{1}{2}$  de gramo, tio signifas, ke 2 $\frac{1}{2}$  funtojn da mielo ĝi povas kolekti en daŭro de kalkaj jaroj. 20.000 abeloj povas kolekti dum 10 ekskursoj mielon el unu miliono da floroj. Ĉe tiaj kondiĉoj en abelujo, enhavanta 30.000 abelojn, dum bela somera tago kolektiĝas ĉirkaŭ 2 $\frac{1}{2}$  funtoj da mielo.



## Konsideru!

Dek moralaj ordonoj de Komensky: 1) Ne rakontu ĉion, kion vi scias; ne kredu ĉion, kion vi aŭdas; ne postulu ĉion, kion vi vidas; ne faru ĉion, kion vi povas, sed sole ĉion, kion vi devas kaj vi estu singardema. 2) Estu modesta, ne aroganta, silentema, ne parolema! Kiam iu parolas, silentu: kiam iu diras ion al vi, aŭskultu; kiam li ordonas ion al vi, vi estu ĉiam kompleza. 3) Estu afabla por ĉiu, estu flatema por neniu; evitu flati! 4) Estu plue super ĉio justa! Postulu nenion fremdan, nenion proprigu al vi! 5) Vi devas esti ankaŭ brava; vigla por labori; lasu la liberan tempon al la mallaboremuloj. 6) La Fortuno estas kapricema, ĝi alportas diversajn okazojn, multfoje malĝojajn. Tiujn ĉi la homo pacience toleras, tinemulo sopiras, ploras kaj ĝemas. 7) Estu ankaŭ bonvola kaj kompatema! Se iu petas vin pri io, donu al li, se vi havas; al la malfeliĉulo helpu, se vi povas! 8) Se iu ofendis vin, pardonu al li la kulpon. Se vi faris malbonan al iu kontentigu lin kaj senkolerigu lin! Estas belege subpremadi la koleron, pardonadi al la kulpiginto kaj al la petinto pri la pardono. 9) Enviu al neniu, deziru al ĉiu, faru agrablajn, al kiu vi povas kaj vi plaĉos al ĉiuj bonaj homoj. 9) Parolu ĉiam la veron, al ĉiuj bonaj homoj. 10) Parolu ĉiam la veron, ne volu mensogi!

Trad. H. K. Bouška.

(El „Bohema Esperantisto“.)

Dek konsiloj al esperantaj tradukantoj. (El „Revuo internacia“ 1, 3, 87). Ne traduku por preso, se vi ne ellernis ankoraŭ Esperanton. 2) Traduku sole el via propra lingvo. 3) Ne traduku tradukaĵojn. 4) Ne traduku malnovajn. 5) Ne traduku trivialaĵojn virtajn kaj malvirtajn. 6) Ne traduku ne konatiĝante kun la nova literaturo de via propra lingvo, kun ĝiaj tendencoj kaj formoj. 7) Memoru, ke perloj de literaturo malofte troviĝas en familiaj ilustritaj revuoj. 8) Memoru, ke krom etimologio ekzistas ankoraŭ sintakso. 9) Plej ofte distranĉu frazojn per punktoj, plej ofte disŝiru kunmetitajn vortojn. 10) Ne traduku versojn ne ellerninte regulojn de versofarado entute kaj de l'esperanta aparte.

Pasanto.

(„El „Kroata Esper.““)

Morto (el Rikard Kataliniĉ-Jezetov.) — Unuj honoras aliaj mokas ĝin. Ekzistas kiuj ĝin nomas reĝo, dio, dum aliaj ĝin nomas demono, tirano sen animo kaj koro, rabisto kun malplenaj okulkavoj. Oni honoras, laŭdis, per laŭto girlandas ĝin kaj etendas ĝin sur la krucon de moko, malestimo. Kaj ĝi paŝas terura, malvarma, kaj per sama svingo de la nevidebla mano falĉas tiujn, kiuj honoras ĝin kaj tiujn kiuj ĝin mokas.

Trad. Iwan Stalzer

## „Nowy Kurjer“ o Esperancie.

„Zwiedziłem wystawę Esperancką, mieszczącą się w lokalu Towarzystwa zwolenników języka pomocniczego międzynarodowego „Esperanto“ przy ulicy Nowy Świat 21, i zostałem olśniony. Nie pięknym lokalem, którego biedne Towarzystwo nie posiada, ani orkiestrą, której na „wystawach“ publiczność się spodziewa, ani niespodziankami, ani zadziwieniami sztuczkami bombastycznymi, ale tymi dowodami rozwijającej się idei w różnych zakątkach świata, tą mnogością książek, podręczników, pism, afiszów, prospektów, wymownością ta-

blic porównawczych i statystycznych i t. p.

„I gdy się naocznie przekonał, że język ten nie jest jakimś projektem, lecz już rzeczywistością, że on już służy ludziom różnych narodowości do wzajemnego porozumiewania się, że uczeni i literaci, kupcy i przemysłowcy mogą się nim posługiwać i posługują z powodzeniem, uczulem żal do pewnej części naszej prasy, że mylnie informuje czytelników, lub wcale nie informuje, że zamilcza wielką ideę i najzupełniej stwierdzony fakt.“



## Diversaĵoj

**Internacia kongreso de ĉiuj rasoj.** Okazos en la fino de Julio 1911 en London internacia kongreso de ĉiuj rasoj. Estus tre dezirinde, se kiel eble plej multe da esperantistoj el ĉiuj landoj partoprenus tiun gravegan kongreson. Oni sin turnu pri detalaj informoj al S-ro Gustaw Spiller, 63 South Hill Park, Hampstead N.W., London.

**Konvertita.** La grava amerika ĵurnalo „New-York Herald” estis inter la multaj ĵurnaloj, kiuj sendis ĉiutage specialan korespondanton ĉe la kunvenoj de la VI-a kongreso. Tiu korespondanto estis tre skeptika pri nia afero, kaj ne volis esti konvinkata pri ĝia indeco. Li konservis sian opinion kiel eble plej longe, t. e. tre mallonge, ĉar iom post iom, estis tute videble, ke li malfortiĝas; kaj iun tagon, fine, oni ekvidis lin turnantan febre la paĝojn de esperanta libro. De tiu tago, la Esperantistaro kalkulis unu plian anon.

**La konfeso en Esperanto.** Jen ekstrakto el letero, kiun skribis al amiko en Kanado P. I. M. Decoëne: „Ĉi-tie infanoj jam lernas preĝojn esperante, gejunuloj kantas himnojn esperante, kaj multaj pastroj klarigas katekismomon kaj akceptas konfesojn en nia lingvo.”

**Originala propagandilo.** La Sofia esp. grupo eldonis propagandajn sorbpaperojn en bulgara lingvo kaj disdonas ilin senpage al ĉiuj oticejoj por propagando. La ideo estas tre bona kaj imitinda. („Danubo”).

**Propono.** Ĉu vi deziras veturi en Antverpenon? Certe jes. Ĉu vi havas monon? Verŝajne ne. Do kuniĝu dekoje kaj pagu ĉiu el vi monate 1 sm. Restas ankoraŭ ok monatojn, okoble 10 faros 80. Tiam lotumu la sumon kaj la feliĉa gajnonto—gajninte ĉi-tiun sumon povos pagi ja vojaĝkostojn. Ni devas esti multegaj en Antverpeno.

(Laŭ „Germana Esperantisto”).

**La plej nova kaj plej maljuna esperantisto** estas sendube S-ro Adeodat Lefevre, kiu loĝas en Amlens (Francujo). Li naskiĝis en la jaro 1812, kaj estas, sekve, preskaŭ centjarulo. Dum la nunjara de la Norda Federacio, S-ro Lefèvre sendis leteron, en kiu li laŭdis grandvaloran indecon de Esperanto, kaj aliĝis al nia kara ideo.

(„La Movado”).

**Komunikajoj al la gazetaro.** La Svisa Centra Komitato ĵus alprenis gravan decidon rilate al la ĉefaj svisaj ĵurnaloj. Por informi la publikon pri la progresoj de Esperanto en la tuta mondo kaj la graveco ĉiam pli granda de nia movado, oni de nun sendos regule reprezentajn tekstojn al la redakcioj de 30 germanlingvaj kaj 20 franclingvaj gazetoj en Svisujo. Tiuj tekstoj, presitaj sur flugfolioj, konsistas el mallongaj informoj pri faktoj, „veraj faktoj”, kaj tute ne pri teoriaj diskutadoj.

La dissendo de la folioj al la germanlingvaj gazetoj estas farata de nia sindona sekretario, S-ro J. Schmid, en Bern, kaj por la franclingvaj zorgas nia administranto, S-ro Jean Wenger, en Neuchâtel.

**Instituto de Esperanto.** En Moskvo (Lubjanski Projezd № 3) estas ĵus fondita Instituto de Esperanto. El la regularo ni eltiras tenajn ĉefajn punktojn:

1) Instituto de Esperanto celas doni al dezirantaj eblon ellerni teorie kaj praktikke internacian helpan lingvon Esperanton kun celo apliki ĝin en diversaj sferoj de publike vivo.

2) Instituto funkcias sub aŭspicio de Ministerio de Popola Instruado.

3) La kursoj estas duspecaj:

a) komencaj kursoj: dufoje semajne, — daŭras 2 — 3 monatojn;

b) Specialaj, superaj—por homoj inten cantaj instrui Esperanton.

4) Pago por kursoj — 4 rb. monate. La Instituto donas konvenajn atestojn.

Fondinto kaj direktoro de Instituto estas S-ro A. A. Saĥarov.

**Ĉe la Policanoj.** En Dresdeno (Germanujo) ĉe unu el la lastaj kunvenoj de la Polica Grupo, vizitis la Ĉefo de la Dresdena polico, S-ro Röttig, akompanata de la reĝaj konsilanoj Von Wolff kaj D-ro Bartsch. Policanoj estis ekzamenitaj de D-ro Schramm pri Esperanto, kaj la ekzameno estis tiel bone sukcesa, ke S-ro Röttig promesis sendi raporton pri tio al la Ministro de Internaj Aferoj en Saksujo.



## Bibliografio.

**Gustav Vasa.** — Historia dramo en 5 aktoj de EINHOLD SCHMIDT, Gotha, Heckners Verlag, Wolfenbüttel, 1910, p. 84.

Kvinakta historia dramo verkita originale en Esperanto! Ni devas konfesi nian pesimismon kaj la malfidon, kun kiu ni prenis tiun ĉi libron en la manojn. Ni havas vere kelke da efektive bonaj verkoj originalaj, sed plejparte la fruktoj de nia originala esperanta muzo estas ankoraŭ tre ne maturaj, ĉar diversaj grafomaniuloj, ne sukcesantaj hejme, elportas siajn verkarojn sur la tutmondan foiron, kiu estis ĝis nun tre indulgema por ili.

Kun granda plezuro ni konstatas, ke ni eraris. Naskiĝis efektive en nia juna literaturo bela dramo historia, originale verkita per verso.

Ĝia ĉefa heroo estas Gustavo I-a (svede Gustaf), la fondinto de la dinastio de Vasa'j. Li, sveda generalo, estis donita kiel garantiulo al la lasta reĝo de la skandinava Unio.

Forkurinte el la malliberejo li revenas en la patrujon kaj sciiginte pri la ekzekuto de multaj svedaj grand-sinjoroj, li ribeligas la loĝantaron de Dalekarlio kaj fariĝas ĉefkomendanto de la provinco Mora.

Tiun epizodon el la vivo de Gustavo I-a elektis s-ro Schmidt por sia dramo. Post la bela enkonduka sceno, en kiu Gustavo dum ventega nokto

serĉas rifuĝon en la domo de bienisto kaj sia malnova kamarado Arendt, disvolviĝas antaŭ niaj okuloj scenoj plenaj de vivo kaj drama streĉiteco. La intereso de l' leganto kreskas kun ĉiu nova paĝo. La karakteroj de la agataj personoj estas tre reliefe desegnitaj. En scenoj idiliaj, kiel en la pastrejo de Mora, aŭ ludataj sur la foirejo, kie aperas la amasoj, same en la reĝa kastelo en Stokholmo k. t. p., ĉie la aŭtoro elmontras grandan dramatan talenton. La belegaj monologoj montras al ni, ke la aŭtoro elkreskis en la atmosfero de naciaj majstroj, kiel Schiller kaj Goethe. La lingvo de la dramo estas sublimes, la sonora ritmo de la kvinpiedaj jamboj, faras ĝin ankoraŭ pli majesta. Ni legis kaj relegis la dramon kun kreskanta ĝuo, kaj povas nun diri fiere, ke la lingvo Esperanto posedas hodiaŭ sian unuan originalan altvaloran dramatan verkon. Kiel ni povas rekompenci plej bone la aŭtoron por lia riĉa donaco? Ni deziras, ke Gustaf Vasa aperu baldaŭ sur alta mondscenejo kaj ekparolu al sia brava popolo kaj kuraĝa heroaro. Tio estos plej inda rekompenco por la aŭtoro, alta ĝuo por la vidantaro kaj potenca propagandilo por nia afero.

ski.

LA DEVO de Ernest Naville, trad. de René de Saussure kun portreto de aŭtoro. Genevo, libr. de Kündig, 11 Corratierie.

Vere bona akiro por nia literaturo: la filozofia traktado pri la Devo, verkita de glora filozofo Ernest Naville por publika parolado „adresita al la Sinjorinoj de Genevo kaj de Lausano“, elvokis siatempe grandan intereson kaj estis multe legata. La traktado ĝis nun ne perdis sian altan valoron. Al amantoj de seriozaj, filozofiaj verkoj ni rekomendas ĉi-tiun traktadon pri la „Devo“.

LA BATALO DE L' VIVO, rakonto de Charles Dickens, trad. de D-ro L. L. Zamen-

hof, 1 vol. 88 paĝoj, prezo fr. 1.25. Librejo de Hachette kaj K-o, 79, boulevard St-Germain, Paris.

La verkon de Dickens tradukis nia Majstro antaŭ 20 jaroj por la una esperantista gazeto „La Esperantisto“ (1891 j.). La gazeto estas delonge elĉerpita kaj nun posedas ĝin nur tre malmultaj esperantistaj bibliotekoj aŭ kolektantoj—tial oni povas diri, ke la „Batalo de l' vivo“ estas por esperantistaro verko nova. Koncerne la lingvon ĉi tiu verko pruvas sen ia dubo, ke la lingvo fundamenta en la jaro 1891 estis sama kiel la lingvo de l' nuna jaro la verko skribita antaŭ 20 jaroj faras impreson, kvazaŭ ĝi estus skribita nun.

Recenzon de aliaj ricevitaj libroj ni, pro manko de loko, prokrastas ĝis venonta numero.



# Revuo de la Gazetoj.

**Danubo** (Decembro). Organo de la Rumanaj kaj Bulgaraj Esperantistoj; monate 32 paĝ., nur en Esperanto; red. Redakcia komitato; adr. de red.: 5, strato J. C. Bratianu, *Bukareŝto*, Rumanujo; abonpago 1.40 Sm. jare.

La interesplena, kun abunda enhavo — revuo, estas kuniĝo de esperantaj partoj de la gazetoj: bulgara — „Lumo“ kaj rumana „Rumana Esperantisto“. Eksterordinare kaj initinde zorgeme estas redaktata ĉi-tiu bela revuo. Artikoloj originalaj, riĉa literatura parto, interesaj „Miksajoj“, zorge observata „Esperantista Movado“ k. t. p. faras la „Danubon“ vere interesa kaj leginda revuo.

Vere tradukinda en naciajn lingvojn kiel bonega propaganda artikolo estas artik.: „Nova Sento“ de s-ro Paul Blaise.

En artikolo „Finjaro“ la redakcio skribas:

„Ni estas ĉe la fino de 1910 jaro. Kune kun la fluo de l' tagoj, de l' monatoj, de l' jaroj, ankaŭ nia afero senhalte kaj mirinde kreskas. La samidennoj povas certigi pri tio ĉiam, nur turninte sian kapon malantaŭen. Esperanto — kaj la Esperantismo — forvenkis tre multajn barojn, elsuferis multajn krizojn en la unuaj jaroj, renkontis multajn malfacilaĵojn, sed ĝi nenion ek timis kaj daŭrigas marŝi sian vojon tute sukcese. Ke estis kaj estos ventegoj, ke estis kaj estas nuboj, ke estis kaj povos ankoraŭ esti falsaj apostoloj, kun malbonintencaj, kaŝitaj celoj, tio nin ne timigul! Kontraŭe, tion la *veraj*, la *sinceraj*, la *konsciaj* amikoj de la Internacia Lingvo, devas kuraĝe kaj tute preparitaj atendi, kaj kun obstina fervoro renkonti kiajn ajn lerte preparitan frapon. Ĉu la ĝisnuna akirita progreso de Esperanto ne pruvigis jam, ke kiaj ajn subitaj perfidoj eĉ de personoj, kiuj sin kredis esti la plej influaj, estis senrezultatoj? Ĉu la antaŭkelkbara tumulto, kaŭzita de ambiciaj personoj, alportis al nia kara lingvo ian gravan, mortigan frapon? Ĝi afektive alportis nur ĉagrenon kaj bedaŭron al la Esperantaj apostoloj kaj *maldolĉan* gloron al la skismuloj. Tio ja hardis nin, tiel ke ni nun povas kontraŭstari eĉ pli danĝerajn ventegojn.“

**Internacia Medicino** (No. 1a. Januaro).

Kiel oficiala organo de Tutmonda Esperanta Kuracista Asocio — T. E. K. A., aperis la unua numero de ĉi-tiu

monata, scienca, medicina revuo. La revuo serioze pritraktas medicinon, havante kunredaktorojn, kaj kunlaborantojn en multaj landoj.

Ni ne bezonas akcenti gravan signifon de ĉi-tiu revuo por la propagando: tio-ĉi estas komprenebla per si mem.

La revuon ankaŭ kunredaktas poiloj: D-ro Ludwik Chybczyński, nuna kasisto de U. E. A., tre lerta kaj bonstila esperantisto, aŭtoro de multaj referatoj, D-ro Leono Zamenhof kaj D-ro Wilhelm Robin.

T.E.K.A.-noj ricevas la revuon senpage; jara abonprezo 3 Sm. Ni devas aldoni, ke „Internacia Medicino“ ne konkurencas kun la dua medicina revuo „Voĉo de kuracistoj“. La ambaŭ gazetoj reciproke sin interplenigas.

Adreso de la Redakcio: „Internacia Medicino“, *Kötzschenbroda-Dresden* (Germ.). Ĉef-Redaktoro P-ro D-ro Henriko Dor.

**Fervoja Esperantisto** (Decembro, unua numero), organo de Internacia Asocio de la Esperantistoj-Fervojistoj; dumonate; esperante; red. S-ro Bon Temps, staciestro, *Parennes* (Sarthe) Francujo; abonprezo — 1 \$.

En la „Saluto de ĉiuj“ la redakcio skribas:

„Ne ofenda, ne politika kaj ne religia devas esti nia gazeto; vera spegulo, ĝi devas speguli nian Asocion, kiu estas malfermita al iu ajn fervojisto de la malplej ĝis la plej alta grado...“

**Internacia scienca Revuo** (Decembro) Oficiala Monata Organo de la Internacia Scienca Asocio Esperantista; monate; esperante; red. H. F. Thawitz, *Kötzschenbroda, Dresden*; abonprezo 2,75 Sm.

La numero estas dediĉita al raporto de konsilaro por sciencaj kaj teknikaj vortoj kaj opinioj pri teorio de „Antido“.

**Voĉo de Kuracistoj** (Januaro) Monata revuo por internacia korespondado de kuracistoj; esperante; red. D-ro Stefan Mikołajski, *Lwów*, strato Śnia-deckich, Nr. 6, Aŭstrio-Galicio; abonprezo jare 2 Sm.



Sub la devizo: „En unueco estas forto“ — Ĉi-tiu revuo komencas IV jaron de sia ekzisto. Ĝi estas vere multvalora por la tutmonda kuracistaro pro sia multo da interesaj originalaj artikoloj, verkataj de diverslandaj aŭtoroj-specialistoj, pro multaj referatoj, korespondajoj k. t. p.

Speciale rimarkinda estas de longe jam aperanta „Internacia enketo pri mortpuno“; ni legis 47an respondon por ĉi-tiu gravega problemo.

La „Voĉo de Kuracistoj“ havas jam sian estintecon, kiel la unua gazeto de kuracistoj. Sendube sukcesan estonton ĝi havos: tion garantias senlaca energio de ĝia sperta redaktoro D-ro Stefan Mikolajski.

**Belga Esperantisto** (Decembro) Oficiala organo de Belga Ligo Esperantista, monate, esperante kaj flandre, red. Van Der Biest-Andelhof, *Antwerpen*, 26, Arendstraat (rue de l' Aigle), abonprezo 2 Sm.

Ni trovas tie interesan konkurson, kiun ni tre rekomendas al niaj legantoj pro ĝia ekzerciga signifo kaj utilo (vidu „Konkursoj“).

Krom suprecititaj ni ankoraŭ ricevis jenajn gazetojn:

**Lingvo Internacia** (Decembro) Centra Organo de la Esperantistoj; monate; esperante; red. prof. Th. Cart; *Paris*, 33, rue Lacépède; abonprezo 2 Sm.

**La Movado** (Januaro) Gazeto por Propagando, Informo kaj Komerco; monate; esperante kaj france; red. Emile Houbart; *Paris*, 31 Bd. St. Marcel; abonprezo 1,10 Sm.

**Bulletin Officiel** (Januaro) Gazeto de la franca Societo por Propagando; france; red. M. Robert; *Paris*, 33, rue Lacépède; abonprezo 1.52 fr.

**Paris-Esperanto** (Decembro) Buleteno de la Pariza grupo; monate; esperante kaj france; red. V. Chaussegros; *Paris*, V., 3, Place Jussieu; abonprezo 1,50 fr.

**Franca Esperantisto** (Januaro) Ofic. org. de la Rodana Federacio kaj de la francaj Esperantistoj; monate; esperante kaj france; red. F. de Ménéil,

*Paris*, 45, Boulevard Magenta; abonprezo 4 fr.

**Juneco** (Nov.-Dec.) Ofic. Org. de la Belga, Franca, Germana Federacioj de la Junaj Esperantistoj kaj de la Brita Societo de la Junaj Esperantistoj; monate; esperante kaj france; red. Duviard; *Paris* 6e, 55, rue de Vaugirard; abonprezo 4 fr.

**Oficiala Gazeto Esperantista** (Decembro) org. de la lingva komitato, de la konst. komitato de la kongresoj kaj de la internacia konsilantaro; monate; esperante; red. G. Chavet, *Paris*, 51, rue de Clichy; abonprezo 5 fr.

**Juna Esperantisto** (Decembro) gazeto por junuloj; monate; esperante; red. Paul de Lengyel, *Paris*, 33, rue Lacépède; abonprezo 1 Sm.

**La Dek-Sepa** (Januaro) Buleteno de la XVII Sekcio de Parizaj Grupoj; monate; espe. kaj france; red. E. Olivier; *Paris*, 179, Boulevard Pereire; abonprezo 1 fr.

**Germana Esperantisto** (Decembro) Gazeto por disvastigado de Esperanto; monate; esperante kaj germane; red. E. Eilersiek, *Berlin S.W.*, Lindenstr. 18/19; abonprezo 4 Mk.

**Rund um die Welt** („Ĉirkaŭ la Mondo“ — Decembro) Propaganda gazeto; monate; esperante kaj germane; red. Prof. Dr. Siegfried Lederer; *Prag-Weinberge*, Nerudagasse 4 (Bohemujo-Austrio); abonprezo 3 Mk.

**La Duonmonata** (Decembro) Tutmonda Esperanta Revuo; dufoje monate; esperante; red. Karl Steier; *Leipzig*, Thomasring 6 (Germanujo); abonprezo 1.75 Sm. Bedaŭrinde la decembra numero estas la lasta, ĉar la revuo ne aperados plu.

**The-British-Esperantist** (Decembro) Ofic. organo de la angla Esperanta Asocio; monate; angle kaj esper.; red. de Redakcia Komitato; 133—136, High Holborn, *London W. C.*, abonprezo 1.50 Sm.

**Sveda Esperantisto** (Oktobro) Oficiala Organo de Svedaj Esperantistoj; monate; svede kaj esperante; red.



John Lundgren; *Eskilstruna*; abonprezo 1.40 Sm.

**Itala Esperantisto** (Septembro-oktobro) Organo de l' Grupo Esperantista en Palerino por la propagando; ĉiudumonte; itale kaj esperante; red. Angelo di Simone; *Palermo*; abonprezo 1.20 Sm.

**La Holanda Pioniro** (Decembro) Oficiala organo de la Holanda Societo Esperantista; monate; holande kaj esperante; red. D. F. Romeln; Villa Esperanto Drumpt (apud Tiel) *Hago*; abonprezo fr. 1.00.

**Kroata Esperantisto** (Decembro) oficiala organo de la Kroata Akademia Societo; monate; kroate kaj esperante; red. Danica de Bedeković; *Zagreb* (Kroatujo), Zrinjski trg. 16; abonprezo 4 kron.

**Internacia Socia Revuo** (Januaro) Monata Esperanta Gazeto, internacie redaktata pri ĉio, kio interesas la homaran vivadon; nur esperante; red. J. L. Bruijn; Weimarstraat 225, s-Gravenhage, *Hago* (Nederland); abonprezo 1.40 Sm.

**Laborista Esperantisto** (Decembro) Organo de la Ĝenerala Haga Esperanta Laborista Klubo; monate; holande kaj esperante; red. R. Coomans, Falckstraat 175, *Hago* (Nederland); abonprezo fr. 0.75.

**Hungara Studento** (No. 6) gazeto por propagando; monate; esperante kaj hungare; red.: Medgyes, Janos; *Budapest, VII*, Alpar-utca 8. sz.; abonprezo 0.50 Sm.

**Sarta Stelo** (Decembro) Buleteno de la grupo esperant. de la Sarthe; monate; france kaj esperante; red. M. Autin; 3, rue de la Marlette, *Le Mans* (France); abonprezo 2 fr.

**Tutmonda Espero** (Decembro) Ĉiunonata ilustrita revuo, organo de la kataluna esperantistaro; monate; esperante kaj hispane; red. Tallers, 81, *Barcelona*; abonprezo 1.60 Sm.

**Kataluna Esperantisto** (Decembro) oficiala organo de Kataluna Esperantista Federacio; katalune kaj esperante; red. Sabadell, 12, strato Gracia, *Barcelona* (Hispanujo).

**Gazeto Andaluzia** (Decembro) organo de la Andaluzia Esperantistaro; monate; esperante kaj hispane; red. J. Garzón Ruiz; str. Munoz Torrero, 10, *San Fernando* (Cádiz); abonprezo 1.20 Sm.

**Časopis Českých Esperantistů** (Novembro) Oficiala organo de boheimaj Esperantistoj kaj de Centra Asocio Bohema Unio Esperantista; monate; ĉeĥe kaj esperante; red. Ed. Kühl; II-2023, Dittrichova ul. 7, *Praha II*; abonprezo 3 kr.

**Nederlanda Katoliko** (Nov.—Dec.) Oficiala Organo de Nederlanda R. Katolika Asocio; monate; esperante kaj flandre; red. J. N. J. Smulders; v. d. Neerstr. 40's-*Hago*; abonprezo 0.70 Sm.

**Amerika Esperantisto** (Decembro) Organo de Nord-Amerika Asocio; monate; angle kaj esperante; 700 East Fortieth Street, *Chicago*; abonprezo 2 Sm.

**Verda Stelo** (Novembro) Organo de la Centra Meksika Esperantista Societo; hispane kaj esperante; red. Redakcia Komitato; *Apartado* Nr. 2759 (Mexico) D. F.; abonprezo 2 Sm.

**Samideano Ĉiunonata** (Oktobro-Novembro) Internacia ilustrita esperanta revuo; monate; nur esperante; red. M. Hikosaka, *Tokio* (Japanujo); abonprezo 2 yenoj.

**Brazila Esperantisto** (Nov. - Dec.) Oficiala Organo de Brazila Ligo Esperantista; monate; port. kaj esperante; adr. de red.: Rua Sete de setembro, 195. *Rio de Janeiro* (Brazilio); abonprezo 2 Sm.

**La Marto** (Novembro) Ilustrita familia gazeto; monate; esperante; red. J. Moravetz, Burgring 12, III etaĝo, *Graz I*; abonprezo 2 Sm.

La gazeto „Marto“ estas daŭrigo de ĉesigita gazeto „Semajno“. Tre interesa gazeto kun abunda literatura parto. „La Marto“ aranĝis specialan adresan liston de hoteloj, kie oni parolas esperante.

**Germana Esperanto-Gazeto** (Decembro) Oficiala organo de Germanaj Esperantaj Asocioj kaj Ligoj; monate; esperante kaj germane; red. Herman



Mangelsdorf; *Magdeburg*, Grosse Diesdorferstrasse 242 (Germanujo).

La redakcio anoncas al la legantoj, ke tre rapidaj progresoj de Esperanto en Germanujo postulas pli oftan gazeton ol monata kaj tial, de nova jaro „Germana Esperanto-Gazeto“ aperados ĉiusemajne; abonprezo 3.50 Sm. Ni trovas en ĉi-tiu numero novelon „Admono“ el Legendoj de Andrzej Niemojewski—traduko de S-ro Br. Kuhl.

En la fino de la revuo ni trovas fakon aŭ pli bone revuon „Varietea Mondo“, ofic. org. de Varietea Esperantista Ligo, red. Karl Bigalke.

Al la „semajnegita“ gazeto ni kore deziras sukceson.

**La Ondo de Esperanto** (Novembro) Organo de Rusaj Esperantistoj; monate; esp. kaj ruse; red. A. A. Saniarov, 26, Tverskaja, *Moskva*; abonprezo 1 rb. jare.

**La Verda Standardo** (Okt.-Nov.) Internacia revuo; esperante kaj hungare; red. A. Marich, *Budapest*, IX, Üllői-Ut 59 (Hungarujo); abonprezo 2 Sm.

Vere distingiganta sin revuo! Multaj artikoloj, diversajoj, poezioj, multaj kaj tre belaj ornam-vinetoj, fotografaĵoj atestas pli granda laboro kaj rutino de Redaktoro S-ro A. Marich.

**Finna Esperantisto** (No. 3-6) Oficiala organo de Esperanto-Asocio de Finnlando; monate; nur esperante; adr. de red.: Kaupriask 11, *Helsingfors* (Finnlando); abonprezo 1.20 Sm.

**Internacia Stenografia Gazeto** (Januaro) Organo de la Internacia Stenografia Ligo „Gabelsberger“; monate; esperante; kun stenografia aldono;

red. D-ro Schramm, *Dresden* 20; abonprezo ne montrita.

**Esperanto** (Januaro) Oficiala organo de Universala Esperanto-Asocio; duonmonate; esperante; direktoro Hektor Hodler; red. kaj adm. 10, rue de la Bourse, *Genève* (Svisujo); abonprezo 2,00 Sm., luksa eldono 3.00 Sm.

„Esperanto“ malgrandigis sian formaton, sed multe pligrandigis la amplekson. La revuo estas same interesa, same vive pulsanta, kiel en la pasinta aro. Kaj nemirinde: ne ekzistas lando, en kiu ne estus loĝanta U. E. A.-no kaj kiu ne sentus devon, komuniki al sia gazeto ĉion plej interesan. En fako „Socia Vivo“ ni trovas artikolojn: La brulanta gasfonto ĉe Hamburgo, La riĉaĵo de insulo Salialin, Nova vojo Hinduojn (pri konstruata fervojo de Kaŭkazo tra Persujo ĝis Beluĝistana regno; la nova fervojo ebligos trairi la tutan vojon inter Londono kaj Bombaj (5,700 anglaj miloj) en daŭro de unu semajno); La laborborsoj en Francujo; Mutualeco kaj Esperanto ĉe la Lernejo: Notoj pri la vivo de Tolstoj. En la „Literatura Paĝo“ ni legas daŭrigon de fama „La suferoj de juna Werther“ de W. v. Goethe. Mnltenhavaj: Kroniko, Okazintaĵoj, Diversajoj, Okazontaĵoj, Tra la Gazetaro, Oficialaj Informoj, Esperantia Vivo, Esperantia Parolejo, Reklamo — faras la revuon vere leginda por ĉiu, kiun interesas internacia vivo de l' esperantistaro.

**Le Monde Espérantiste** (Novembro) Revuo por propagando, instruado, aktualeco kaj literaturo; monate; france kaj esperante; red. L. Carlos; adreso de red.: 3, rue Sophie-Germain, *Paris*; abonprezo 0.80 Sm.

---

---

**NOTO.** En ĉi tiu fako ni regule citos ricevatajn interŝanĝe gazetojn en kronologia vicordo laŭ tempo de ilia ricevo.

Ni petas ĉiujn esperantajn Redakciojn sendi al ni interŝanĝe po 2 ekz. de iliaj gazetoj.—„Polan Esperantiston“ ni sendos al ĉiuj esperantaj gazetoj senekcepte.





## Opinie o Esperancie:

W chwili, gdy propaganda Esperanta coraz więcej się wzmacza, sądzimy, że nie będzie zbytecznem, cytować zdania niektórych panujących, uczonych i myślicieli, które świadczą, jak przychylnie język pomocniczy jest witany w tych sferach.

*Z przyjemnością przyjmuję protektorat Towarzystwa „Esperanto“.*

**ELŻBIETA (CARMEN SILVA)**  
królowa rumuńska.

*„Esperanto ma wielką przyszłość przed sobą“.*

**PIUS X.**

*Przyjęcie Esperanta przez wszystkie narodowości nie jest utopią, lecz faktem na drodze do urzeczywistnienia.*

**WILHELM II.**

*Proszę mnie uważać nie tylko za przyjaciela Esperanta, lecz za esperantystę.*

**ALFONS XIII.**

## Konkursoj kaj problemoj.

### KONKURSO.

Por diskonigi per ekzemploj ĝustan uzadon de esperanta prepozicio — «je», ni anoncas jenan konkurson:

Kiu citos *plej multe* da ekzemploj por ĝusta kaj necesa uzado de prepozicio «je», — ricevos, kiel premion, belegan, grandforman, koloran reproduktion de glora, historia pentraĵo: «Batalo ĉe Grunwald» de Matejko aŭ laŭvole elektitajn librojn je valoro — 3 rb.

La tekstoj: pola kaj esperanta (traduko) devas esti skribitaj paralele.

La respondoj oni devas sendi al ni antaŭ la 20 de Februaro.

### Konkursu ĵugo.

Respondojn je anoncita en 11-12 numeroj konkurso ni ricevus de 26 personoj. El ĉiuj alsenditaj proponoj ni elektis la plej prijuĝindaj kaj presigas ilin ĉi-sube. La elekton de plej bona traduko de la ideo de Krasicki ni lasas al vi, Estimataj Legantoj — vi decidu, ĉar la plej bela traduko estos ja nia komuna moto.

Ni proponas voĉdonadon: kiu traduk-propono trovos plej multe da apro-

### ENIGMO.

*(Solve rekompencota).*

Facile diveni: mi estas metalo,  
Troviĝas en montoj, iafaje en valo;  
Nom' mia rekte kaj male legata  
Estas la sama, al ĉiuj konata.

**A. L.**

Solvon oni devas alsendi antaŭ 15-a de Februaro sur ilustritaj p. k., kiujn lotume ricevos plej feliĉa el solvintoj.

*Kiu je l' temo de solve verkos plej belan versajon — kiel premion ricevos senpage „Polan Esperantiston“ dum 1911 jaro.*

bantoj—tiun ni surskribos sur nia agada standardo. Ĝi estu bela!

Por rekompenci aŭtoron de elektita traduko ni petas sendi opiniojn sur ilustritaj poŝtkartoj: ilin aldone ricevos aŭtoro kiel premion.

La respondoj devas esti senditaj antaŭ la 20 de Februaro.

La frazo: *Czyń każdy w swoim kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży* —

estas tradukita tiel diversmanlere:



1

Laŭ Di-Spirito agu ĉiu hom' en sia sfero  
Kaj mem efektiviĝos komuna bonafero.

2

Nur ĉiu laŭ Di — inspiro —  
En rondo agu sia:  
Labor' komuna — venk-akiro  
Por la afero nia!

3

Ĉiu en sia agu sfero —  
Laŭ inspiro Dia;  
Mem kronos venke sin afero:  
En Ago—venko nia!

4

Se hom' ĉiu di-obeo al task' sia konformiĝas  
El agado ĝenerala la tutajo mem kreiĝas.

5

Laboru ĉiu hejme laŭ kora inklinio  
Formiĝos mem tuto en fino.

6

En sia sfer' laboru ĉiu  
Je solvo de l' komuna tem':  
Kun help' de Ĉiopova,—sciu,—  
La tuto sin kunmetos mem.

7

Ĉiu en la hejma rondo faru laŭ inspiro dia  
Kaj en fino mem formiĝos la tutajo harmonia.

8

Laŭ destin' ĉiu agu, pro inspir' de Dio  
Tiam fariĝos mem ĉio.

9

Laŭ Dia Spirito faru ĉiu ame  
En sia malgranda rondo,  
Kaj la tutajo kunmetos sin same,  
Feliĉ' ekregos en mondo!

10

Agu ĉiu siaflanke kion Di' ordonas,  
Pri rest'—hom, zorgi ne bezonas.

11

Faru hom, ĉia en rondet' sia  
Kion ordonas Spirito Dia  
Kunmetiĝos tiam mem tuteco iam.

12

Ĉiu en sia agu rondo —  
Laŭ inspiro Dia;  
Laur-folion ĉiu donu  
Al kron' por Verko nia!

## La Solvo de la problemoj

en nia 11 kaj 12 №.

I.

Mi malĝojas, Sinjoro! Por mi okcidente  
Vi etendis arkaron, radie brilantan,  
Kaj estingas en akva lazuro silente  
Vian stelon flamantan.

Kvankam maron, ĉielon Vi kovras per oro  
Mi malĝojas, Sinjoro!

el „Himno dum subiro de l'suno“ de J. Słowacki  
trad. de A. Grabowski.

II.

Se havus mi forton kaj spiron de l' vento  
De l' viv' aliĝus fason',  
Mi estus semanto de ama la sento,  
Siranto de ĉia malbon'.

Per polvo friponojn blindigus mi kure  
Falegus malver'-bastion'!

Mi kverkojn fierajn fleksadus terure,  
Karesus je roza la kron'.

Vers. de Leo Belmont,  
tradukita el pola lingvo de A. Grabowski.

La ĝustajn divenojn sendis sur ilustritaj  
poŝtkartoj jenaj abonantoj: S-ino Wanda Brandt  
el Radom; S-j Jan Zapolski el Łowicz; S. Otaw-  
ski el Konieczno; Witold Kurelski el Łomża;  
A. Iwanickij el S. Petersburg; L. Dobrowolski  
el Lublin; W. Litewka el Olkusz; Ael el Łódź;  
Proze el Łódź; M. Witkiewicz el Zawiercie;  
A. Kranczenblum el Varsovio; Bolesław Dzier-  
bicki el Potok Złoty; Zonja Goldenberg el  
Łódź; M. S. Valentinov el Moskvo; Stefan  
Rozwenc el Amerika kaj S-ro J. C. el Novo  
Mińsk, aldonante tian ĉarmetan versajeton:

Ĉe la solvo de l' problemo —  
Karton tiun-ĉi

Enarigu kaj amikojn  
Varbu eĉ per ĝi.

Mia nomo restu flanke,  
Rajto — sen decid',  
Flugu nur deziro kora:  
Al l' afer' profit'!

Blinda sorto decidis, ke:

La I-an premion: „Literatura aldono“  
(11 vol.) ricevu S-ro Ael el Łódź.  
kaj la II-an—aron da bele ilustritaj poŝt-  
kartoj (14) S-ro Jan Zapolski el Łowicz.



## Konkurso pri la verko: Formortinta Delsuno.

„Belga Esperantisto“ anoncas ĉi-suban konkurson\*:

Jen ekstrakto el la cirkulero, kiun li publikigis:

Por ebligi la tradukinton plej bone prizorgi novan eldonon de tiu ĉi verko, li malfermas de nun konkurson por ĉiu leginto, kiu plenumos la sekvantajn kondiĉojn:

1) Skribi sur paperon la erarojn (preserarojn kaj aliajn, ĉu gramatikajn, ĉu stilajn) ordigitajn laŭ paĝo kaj linio, kaj aldoni la korektaĵojn.

2) Subskribi sian nomon kaj adreson legeble kaj aldoni al la letero kuponon kiun oni detranĉos el la cirkulero \*).

3) Sendi tiun liston antaŭ la 1-a de julio 1911 j., afrankite, al Centra Esperantista Belga Oficejo, Vondelstrato, 20, Antwerpen (Belgujo)

4) La jenaj premioj estos aljuĝataj por la plej granda nombro da eraroj trovitaj, kun aldonado de ilia korektaĵo.

1-a premio — 15 frankoj.; 2-a premio — 10 fr.; 3-a premio — 5 fr.; 4-a kaj 5-a premioj — po 1 luksekzemplero de *Formortinta Delsuno*; 6-a, 7-a, 8-a, 9-a kaj 10-a — po 1 ekzemplero de *Formortinta Delsuno*.

René Vermandere. — *Formortinta Delsuno, rakontita de li mem* (Zaliger Van Zon, door hem zelf), esperanta traduko de Oscar Van Schoor (18 × 13), 120 Prezo: fr. 2.50 = ₯ 1. Luksa ekzemplero, kun aŭtografajo de la aŭtoro: Fr. 5 = ₯ 2.

„Antaŭ kelka tempo, la favore konata kaj tre ŝatata flandra literaturisto René Vermandere publikigis verketon sub la titolo „Van Zon Zaliger.“

„Tiu libro, samtempe humorplena kaj filozofia, estis tiel favore akceptata de la flandra legantaro, ke post nelonge, la unua eldono estis elĉerpita.

„En deksep ĉapitroj, la aŭtoro rakontas ĉion, kio okazis al la mortinta S-ro Delsuno (Van Zon), iu panisto el lia kvartalo, de la momento kiam tiu ĉi elblovis la lastan spiron, ĝis kiam la tombeja fosisto starigis la krucon sur lian tombon.

„La verkisto, kiu tamen neniam ion kredis pri spiritistaj fenomenoj, ian tagon kun amiko ĉeestis spiritistan kunvenon. Ekdorminte pro laciĝo, li restas sola en la kunveno. Subite li vekiĝas, kaj la fantomo de lia amiko aperas antaŭ li en la mallumo. Tiu

fantomo rakontas sian tutan historion, pentrasian mortotagon kaj la diversajn tiutagojn okazintaĵojn, kaj faras sian propran funebran paroladon plenan de kritikoj pri la homaj agadoj. Ni ĉeestas interparoladon de la portreto de Delsuno kiel infano, tiu de Delsuno kiel junulo kaj de Delsuno kiel senvivulo, kuŝanta sur la mortlito; ni vidas la diversajn amikojn, parencojn kaj konatulojn, kiuj vizitas Delsunon mortintan. Tra iliaj paroloj kaj ploradoj aperas iliaj plej intimaj pensadoj. Intertempe Delsuno rerigardas sian tutan vivon, de sia unua juneco ĝis sia mortotago. Dum la nokto, la Kristo de la krucifikso faras kortuŝantan paroladon al la senvivulo. Poste sekvas konversacio inter Delsuno kaj lia ombro, kiu insistas por kuŝi kun li en la ĉerko. Tre emocianta estas la historio pri *Nenies Ido*, Peĉjo, trovitulo el najbara vilaĝo, kiu iam estis la servisto de Delsuno, kaj venas por saluti lin lastfoje kaj akompani sian iaman mastron ĝis la tombejo.

„Dum la veturado al la tombejo, Delsuno tre filozofie pripensas multajn okazintaĵojn kaj faras flanksalton por rapide reiri hejmen, kie li deziras revidi sian vidvinon, sendube plorantan kaj ĝemantan, sed, je lia granda miro jam tute konsolitan kaj tre indiferentan.

„Fine Delsuno devas rapidi por ke li ne alvenu tro malfrue je sia propra enteriĝo. La lastaj ceremonioj okazas, kaj... subite nia heroo eljetas laŭtan krion, kiu vekas la verkiston ne sciantan ĉu li dormante ravadis aŭ ĉu li efektive parolis kun la spirito de Delsuno.

„*Formortinta Delsuno* estas tre rimarkinda kaj leginda libro. Ĝi enhavas strangajn detalojn, kuriozajn ideojn, profundajn esplorojn en la homa koro, kortuŝantajn paĝojn kaj humoregajn, fantaziajn rimarkojn“.

Tamaniere mi analizis en la marta numero 1910 de „Belga Esperantisto“ (paĝo 128) la libron de René Vermandere, kies esperanta eldono mi tiam anoncis.

Hodiaŭ salutante kun plezuro la aperon de la esperantigita libro, mi povas aldoni ke ĝi estas pleje prizorgita, presita sur bona papero, per novaj literoj, kaj ornamita per belaj surlignaj gravuraĵoj, kiuj donas al ĝi vere artplenan aspekton.

Antaŭvidante eventualan novan eldonon, kaj dezirante ke lia libro estu tute sen stilaj aŭ gramatikaj eraroj, la tradukinto malfermas konkurson inter la legantaro de „Delsuno“, por ekscii la eblajn korektaĵojn, kaj aljuĝas belajn premiojn inter la konkursantoj.

\*) Petota al la eldonisto.





# Angulo humoraĵa.

**Pri edzinpatrinoj.**

— Via hundo mordis hieraŭ mian edzinpatrinoj, ĉu jes?

— Ho ve, jes. Ĉu Vi intencas alvoki min al la juĝejo?

— Kia penso! Mi nur volas aĉeti de Vi vian bonan, saĝan hundeton.

Kiam edzinpatrino falos en akvon — ĝi estas akcidento, sed kiam ŝin iu savos—ĝi estas malfeliĉo.

**Niaj infanoj.**

*Instruisto.* Diru al mi kiel estas nomata ĉefurbo de Francujo?

*Lernanto.* Pardonu, Sinjoro Profesoro, sed mi... ankaj ne scias...

*Fileto:* Patreto, patro, kio estas idiotulo?—ĉu ĝi estas besto aŭ birdo?

*Patro:* Ne, mia filo, — idiotulo estas tia sama homo kiel mi aŭ vi...

**Gajaj pensoj.**

— Ne pensu, ke batante infanojn per bambua kano—vi donas al ili japanan edukadon.

— Se vi sursidis fremdan ĉapelon — ne pensu, ke la ĉapelo ne difektiĝos—se vi ŝanĝos sidlokon.

Unu estro de sovaĝaj afrikaj gentoj deklaris al misiisto pretecon sin bulti.



— Bone — respondis la misiisto — sed vi devas disiĝi kun viaj multaj edzinoj, ĉar kristano povas posedi nur unu edzinon.

Post ioma tempo gentestro alvenis al la misiisto en akompano de unu edzino, petante bapton.

— Kaj kion vi faris kun viaj aliaj edzinoj—demandis misiisto.

— Ni formanĝis ilin—rediris sovaĝulo.

**Diversmaniere** (du teatrestroj interparolas):

*La unua* (malgaje).—Ho, mia afero staras malbonege: ĉiutage la teatro estas duone malplena.

*La dua* (gaje).—Ho, kontraŭe, mia afero iras bonege: ĉiun tagon la teatro estas duone plena.

(*Satirikon.*)

**Prefero.** „Vi do estas punata pro via krimo per ses jaroj de malliberejo kaj krom tio ekzilita; ĉu vi havas ankoraŭ deziron?“  
Kondamnito: „Mi unue deziras suferi la ekzilon!“

## Respondoj de la Redakcio.

*Al kelkaj.* Laŭ laste ricevataj sciigoj, rondeto de varsoviaj esperantistoj, projektantaj eldoni novan esperantan gazeton, bedaŭrinde, forlasis ĉi-tiun entreprenon.

*Al S-ro Giercuszkiwicz en Lvovo.* Koncerne al esperanta ekspozicio; oni devas sin turni al S-ro A. B. Brzostowski (Varsovio, str. Krucza 9), kiu aranĝis nian varsovian ekspozicion.

*Al Tradukanto.* Ni ĉiam kun dankemo akceptas bonajn humoraĵojn, diversajojn aŭ taktojn! Sendu Sinjoro, Esperantajn librojn Vi povas ricevi ĉe M. Arct, Nowy Świat 53, aŭ pere de nia Administracio (Hoŝa 20).

*Al S-ro M. V. en Varsovio.* Tre bona esperanta murkalendaro por 1911-a j. estas eldonita de J. L. Bruijn, Hago, Prinsestraat 48—prezo 85 sd.



*Al kelkaj.* Ni kore dankas vin pro viaj bondeziraj leteroj. Tiaj leteroj tre kuraĝigas nin kaj energiligas.

*Al S-ro S. Chankowski en Novo-Miŝk.* Viaj rimarkoj ni kore akceptas kaj petas pri ili ĉiam. Dankon!

*Al S-ro Br. Radzimiński en Zap. Kam.* Ni tre dankas. Kaj nun—ĉu vi estas kontentigita?

*Al S-ino Wanda C.* Ni ekabonis por Vi deziritajn gazetojn. La librojn — ni mendis en Parizo.

*Al S-ro L. Couturat.* La antaŭa redakcio de „Pola Esperantisto“ decidis tute ne polemiki kun homoj, por kiuj ĉiu rimedo estas bona se ĝi kondukas nur al celo, kaj tial ĝi preferis tute ne respondi al viaj venenoplenaj, ofte abomenaj kaj nekulturaj atakoj de via kompanio. Cetere al tiu sama konkludo venis preskaŭ la tuta esperantista gazetaro. Tia konduto videble al Vi ne plaĉis kaj, dezirante á tout prix ĉesigi nian silenton, Vi elpensis en

via „Progreso“ anegdoton pri ia misteroplena kunveno en Varsovio sub la prezido de D-ro L. L. Zamenhof, en kiu oni decidis por savi Esperanton ĉesigi la polemikon kun partianoj de diversaj projektoj de internaci-j lingvoj (kiuj por vi krom Ido tute ne ekzistas).

Ni nomas tiun ĉi novan vian elpensajn simpla *mensogo* kaj ĝis kiam vi ne publikiĝos la personon, kiu scilgis Vin pri tio, por ni — Vi mem estos aŭtoro de tiu ĉi mensogo.

*Al S-ro M. K. en Wilno.* La Redakcia Komitato de „Pola Esperantisto“ jam ne funkcias de unu jaro; la nova redakcio estas tute sendependa.

*Al S-ino Marja W. en K.* La deziritajn gazetojn ni ekabonis por vi.

*Al S-ro M. S. Valentinov en Moskvo.* Problemojn ni tre volonte akceptos; se ili estas bonaj, originalaj—sendu, Sjnoro.

*Al Vanelino.* La traduko bonlingva. Bonvolu komuniki al ni vian adreson.

## Al niaj legantoj.

Antaŭanoncite en № 9-10, ke „P. E.“ aperados ĝis iama tempo ne regule kaj ke tial mi ĉesigas akceptadon de abonpago, ni havis bonan esperon, ke post kelka tempo ĝi elirados ree regule.

Sed, jam en decembro, situacio klariĝis tiom, ke ni jam en 11-12 numeroj kun ĝojo anoncis, ke nia revuo estos eliranta seninterrompe, regule kaj, ke ni akceptas abonpagon por 1911 jaro.

Do, dum 1911 jaro „P. E.“ aperados ĉiu monate, en amplekso 16 paĝa, krom kovrilo. En dua duono de la jaro ni eldonos por niaj abonantoj aldonon „Literatura Jarlibro“ — kolekton de elektitaj noveletoj, poezioj k. t. p., enhavantan 200 paĝojn en ok-ona formato.

La abonpago, malgraŭ iom, kompare kun

pasinta jaro — pligrandigita amplekso, restas ĝisnuna: 2 r. 50 kop. jare kun aldonon „Literatura Jarlibro“ kaj poŝta transendo.

La abonprezon de „P. E.“ sen „Literatura Jarlibro“ — ni malgrandigas ĝis 2 rb. jare kun poŝta transendo.

La nova Redakcio bone konsideras, ke prenante sur sin la devon eldonadi regulan gazeton — ĝi entreprenas malfacilan taskon; tamen ni intencas plenumi ĝin plej bone, laŭ niaj fortoj kaj povo.

Komencante nian laboron sub la devizo: „*Czyń każdy w swoim kółku, co każe duch boży, a całość sama się złoży*“, ni forte kredas, ke niaj ainikoj kaj samideanoj ne lasos sin sen ilia morala subteno.

*Pola Esperantisto.*

Ĉiu abonanto havas rajton senpage presigi en „Pola Esperantisto“ 2 anoncojn po 3 lin.